Nr. 267. We Lwowie Wtorek dnia 26 Września 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie. Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr. Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek 50 fen. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 39 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse, I. J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonii, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: G. Adam, 32 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Prywatne korespondencje i nekrologja 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Powtarzane i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Święto narodowe na Szląsku.

Lwów 25. września.

W bieżącym tygodniu obchodzić będzie „Towarzystwo rolnicze dla Księstwa Cieszyńskiego" jubileusz 25-letniego istnienia. Obchód ten będzie dla braci naszych na Szląsku prawdziwem świętem narodowem — bo Towarzystwo to jest dziełem ludu polskiego i wiernych ojczyzny synów, bo praca Towarzystwa obejmowała cały lud polski na Szląsku, budząc w nim samodzielność, wiarę w siebie, świadomość obowiązków i poczucie własnej godności.

Założenie Towarzystwa rolniczego napotykało na przeróżne trudności, trzeba było zwalczać apatję swoich, butę obcych, a niechęć rządu. Statuty z roku 1862 nie uzyskały zatwierdzenia, bo rząd chciał wszystko scentralizować w towarzystwie opawskiem. Dzięki jednak wytrwałości Jerzego Cienciały, dzięki jego niezmordowanej zapobiegliwości i poparciu ludzi dobrej woli, ułożony nowy statut otrzymał zatwierdzenie w r. 1868. W gronie ówczesnych pracowników znajdujemy oprócz inicjatora, nazwiska, znane w całym kraju, a mianowicie zmarłych już dra Ludwika Kluckiego, dra Leopolda Otto, Pawła Stelmacha, Jana Śliwki, Andrzeja Kotuli i w. i. Długi czas walczono z apatją wśród swoich i niechęcią rządu — ale wytrwałość snów swyciężyła. W roku 1885 zaczął wychodzić *Rolnik szląski*, jako organ Towarzystwa, od tego też czasu objawił się żywy ruch na polu zakładania Kółek rolniczych, które dziś mogą z zadowoleniem spoglądać na rezultaty swej pracy. Z uznaniem też podnieść należy, że przeważną część Kółek zawiązali nauczyciele ludowi, którzy z poświęceniem pełnią przy nich — najczęściej zupełnie bezinteresownie — funkcje sekretarzy. Jest to istotnie piękne pojęcie obowiązku „nauczania ludu"! Dziś więc zmieniły się stosunki, a i rząd przekonał się, że Towarzystwo to jest istotnie pożyteczne i dziś nie stawia mu przeszkód. To zmienione zapatrywanie rządu jest wynikiem objektywnego postępowania marszałka krajowego hr. Henryka Larisch-Mönnicha, który przyjąwszy protektorat Towarzystwa, pierwszy uznał skuteczność jego pracy i otoczył je swą opieką.

Głównym punktem programu obchodu jubileuszowego jest wystawa rolnicza, którą otworzy marszałek krajowy w dniu 30. b. m. Będzie to skromna, ale wielce pouczająca wystawa, bo streszczająca w sobie wyniki pracy lat ostatnich. Wystawa zamkniętą zostanie rozdaniem nagród w niedzielę dnia 8. października. *Rolnik Szląski* w nader ciepłych słowach zachęca włościan do jak najliczniejszego udziału w wystawie — w tem prawdziwem narodowem święcie rolników szląskich. Wreszcie kończy odezwą do ludności polskiej w Galicji:

„Przyjdźcie i wy na naszą wystawę rolniczą. Nie będziemy się tu mogli przed wami pochwalić wielkiemi rzeczami, bo to tylko wystawka, nie wystawa krajowa lecz tylko rolnicza i to małych gospodarzy. Ale dobrze będzie wam i nam poznać się wzajemnie, jako swoimi jesteśmy i pokrzepicie nas uściskiem bratniej dłoni waszej i bratniem waszem pozdrowieniem".

Szczerze pragniemy, aby ten serdeczny apel poskutkował, aby liczne grona nasze stwierdziły w Cieszynie swą obecnością, jak gorąco i serdecznie zajmujemy się pracą braci naszych. Im zaś zasyłamy najserdeczniejsze życzenia, aby Bóg i dalej otaczał ich swą opieką, aby błogosławił tej pracy, która do wspólnego ma nas prowadzić celu. Towarzystwo rolnicze niechaj dalej się rozwija tak pomyślnie — niech nie ustaje w pracy, niech krzepi ducha narodowego i szerzy dobrobyt, niech uświadamia lud, niech go podnosi intelektualnie i materjalnie, a może być pewnem, że działalność jego w dziejach naszych złotemi głoskami zapisaną zostanie.

Cześć dzielnemu ludowi szląskiemu i jego przewódcom!

Tydzień polityczny.

Lwów 25. września.

Stan wyjątkowy w Czechach i ogłoszenie dyrekcji policji wiedeńskiej, dotyczące rozumienia i stosowania § 2. ustawy o zgromadzeniach, to dwie sprawy, które ciągle jeszcze stoją na porządku dziennym dyskusji publicystycznej. Związku między niemi nie ma — przynajmniej pozornie i na zewnątrz. W gruncie rzeczy jednak, obydwa rozporządzenia z jednego płyną źródła, są objawem tego samego ducha, ożywiającego sfery, decydujące w Przedlitawji, o polityce. Czy ogłoszenie stanu wyjątkowego było w Czechach konieczne, o tem wypowiedzieliśmy już nasze zdanie. My tej konieczności nie widzieliśmy i nie widzimy, tem mniej, o ile nie wierzymy, by stan wyjątkowy osiągnął ten rezultat, jakiemu on wrzekomo ma służyć. Niemniej jednak możemy przyznać, że istnieją przynajmniej fakta, które energiczny krok br. Taaffe'go mogą uporować. Ale czem rząd motywuje rozporządzenie policyjne w sprawie zgromadzeń? Doprawdy, niczem. Wszystko tutaj przeciw rządowi przemawia. Nietylko jasne i wyraźne brzmienie ustawy, nietylko duch jej i jej stosowanie w praktyce od chwili wprowadzenia jej w życie, ale nadto jednomyślna i — prawie rzecby można — ostentacyjna uchwała izby poselskiej, powzięta właśnie na skutek mylnej i tendencyjnej interpretacji, nadanej ustawie w czasach ostatnich. I większość izby poselskiej, która uchwaliła wniosek Winterhollera, i mniejszość, która chciała się zadowolić wnioskiem Weigla, uznała, że organa rządowe — a za niemi i najwyższy trybunał sprawiedliwości — źle tłumaczą ustawę. I mimo to, policja wiedeńska ogłasza swoje rozporządzenie. Doprawdy, rację miało owo pismo wiedeńskie, które twierdzi, że w Austrji nie potrzeba właściwie ustaw wyjątkowych, kiedy ustawy zwyczajne można tak wyjątkowo tłumaczyć.

Rzecz to zupełnie naturalna, że depesza cesarza niemieckiego Wilhelma II. do ekskanclerza księcia Bismarka w Kissingen jest głównym dzisiaj przedmiotem zajęcia politycznego w Niemczech. Wilhelm II. zaproponował swojemu byłemu kanclerzowi, którego dawniej uwielbiał, a potem oddalił, ażeby, dla ułatwienia rekonwalescencji, zamieszkał w jednym ze zamków królewskich. Propozycja ta sprawiła w całych Niemczech wielkie wrażenie. Opinja publiczna w tym kraju uważa ją za pierwszy krok do pojednania się z Bismarkiem, jakkolwiek nikt nie przypuszcza, ażeby ekskanclerz nanowo mógł zająć poprzednie stanowisko. Co najwyżej, sądzi opinja, że, jeżeli pojednanie przyjdzie do skutku, Bismark może odegrać rolę prywatnego doradcy korony w polityce zagranicznej. Być może zresztą, że krok cesarza nie ma na oku tak daleko sięgających celów, lecz, że chodzi o skłonienie Bismarka do zaniechania ustawicznych napadów na rząd dzisiejszy. Choćby i tak tylko było, dojście do skutku pojednania — kosztem Wilhelm II. uczynił teraz pierwszy krok — byłoby faktem wielkiej doniosłości dla spraw wewnętrznych Niemiec i wzmocniłoby prawdopodobnie znacznie stanowisko obecnego rządu. Cesarzowi przypisują zamiar, że, wracając z Węgier do Berlina, wstąpi do Kissingen i tam rozmówi się osobiście z Bismarkiem. Jeżeli zaś przypuszczenie to się sprawdzi, pojednanie będzie można uważać za tak dobre, jak gdyby doszło już do skutku, ponieważ świadczyć będzie o tem, że Wilhelm II. odczuwa teraz konieczność pojednania się z twórcą zjednoczonych Niemiec. Rzeczą byłoby ciekawą, gdyby potwierdziła się pogłoska, że zmiana postawy cesarza względem Bismarka nastąpiła z inicjatywy hr. Caprivi'ego, który jest ciągle głównym celem złośliwych wycieczek ekskanclerza i jego organu.

We Francji więcej niż połowa deputowanych senatorów jest jednocześnie członkami ciał reprezentacyjnych departamentalnych, tj. rad generalnych. Zgromadzenia te, które w swoim czasie przyczyniły się do rozpowszechnienia w kraju idei republikańskiej, lubo że nie służą im atrybucje polityczne, ostro są teraz krytykowane przez ministerjalny *Temps*. Organ ten, domagając się zupełnej reorganizacji rad generalnych, dowodzi: „Należałoby instytucje departamentowe pozostawić młodym ludziom odnośnych okolic, którzy pragną poświęcić się polityce, a to z tego względu, ażeby mogli się do przyszłego swojego zawodu przygotować." *Temps* żąda zamieszczenia w konstytucji postanowienia, zabraniającego członkom parlamentu udziału w radach jeneralnych.

Radykaliści norwegscy w walce z unją posługiwali się i posługują dotąd nieraz środkiem, mogącym się w okazać dla nich samych bardzo szkodliwym: rozpowszechniają umyślnie błędne wieści o usposobieniu Szwecji. Podróżni szwedzcy, którzy w ostatnich czasach zwiedzali Norwegję w celu zbadania stanu umysłów między ludnością norwegską, przekonali się, że ludność ta, o ile zostaje pod wpływem przewódców rady kalnych, nie wierzy w ewentualne użycie przez Szwecję ostrych środków represyjnych. Jeszcze większą niewiarę objawiają Norwegczycy, gdy wobec nich wyraża się zdanie, że Szwecja, gdy się wszystkie inne środki okażą bezkutecznemi, z orężem w ręku bronić będzie unji. Uderzającym jest fakt, że takie zapatrywanie w Norwegji jest rozpowszechnione, a na zapytanie, jakim sposobem mogła ludność nabrać takich przekonań, odpowiadają Norwegczycy prawie jednogłośnie: „Takie zdanie objawiają dzienniki". W samej rzeczy też piszą w tym duchu bezustannie organa przewódców radykalnych. Podobna taktyka odpowiada ich celom; nie ulega bowiem wątpliwości, że wpływ radykalistów na niższe warstwy społeczeństwa norwegskiego zmniejszyłby się znacznie z chwilą, w którejby się rozeszły prawdziwe wiadomości o usposobieniu Szwecji. Również nie ulega kwestji, że zawieszenie w roku bieżącym ćwiczeń bataljonowych dla tego tylko zaproponowanem zostało, ażeby utwierdzić ludność w przekonaniu, iż ze strony Szwecji nie grozi mu żadno niebezpieczeństwo. Z drugiej strony pewnem jest, że znaczna część ludności norwegskiej zmieniłaby natychmiast swą postawę, gdyby była dokładnie powiadomioną o rzeczywistym stanie umysłów w Szwecji. Umysły zaś są tam tak dalece wzburzone, że najmniejsze zajście wystarczyłoby do spowodowania gwałtownego wybuchu. W istocie, przygotowują się w Sztokholmie na wszelkie wypadki. W kołach rządowych szwedzkich wiedzą dokładnie, że wyżsi oficerowie armji norwegskiej sprzyjają sprawie unji. Okoliczności tej lekceważyć nie należy, lubo między niższymi oficerami żywioł radykalny licznie jest reprezentowany, a podoficerowie i szeregowcy bez wyjątku prawie sprzyjają sprawie radykalnej. Z temi wszystkiemi czynnikami liczą się w Sztokholmie i odpowiednie czynią zarządzenia. W każdym razie nie są bezczynni wobec agitacji norwegskiej, owszem — sfery rządowe szwedzkie mają stanowcze postanowienie, nie pozwolić pod żadnym warunkiem na zerwanie unji. W takim zaś stanie rzeczy, starcie wydaje się nieuniknionem, jeżeli radykaliści norwegscy dalej posuną się w działaniach, przeciwko unji wymierzonych.

Arcychrześcjański naród.

II.

Terroryzm, jaki imperatorowie zachodniego państwa rzymskiego wywierali na społeczeństwo rzymskie, także nie da się porównać z terroryzmem rosyjskim. Terroryzm tamten właściwie ograniczał się tylko do samego Rzymu, który bardzo często stawał się ofiarą szalonych wybryków swoich władców, kiedy jenocześnie tak reszta Italji, jak i odleglejsze prowincje cieszyły się spokojem, dobrobytem, mądremi prawami, zdrową administracją, rozwojem oświaty, handlem, rzemiosłem i sztuką. Taki stan rzeczy dosyć jest łatwo zrozumieć, jeśli sobie przypomnimy, że głównie senat rzymski zajmował się administracją całego państwa, a senat ten składał się z osobistości, z któremi sami imperatorowie musieli się liczyć.

Zechciejmy przy tej sposobności porównać panowanie Iwana groźnego, najsroższego tyrana Rosji (1534—1584) do panowania Karakalli (211—217), jednego z najsroższych tyranów w Rzymie. Widzimy tutaj, że Iwan groźny oprócz wieszania, topienia i duszenia własnych poddanych, niczem się więcej nie odznaczył. Wprawdzie powiększył terytorjum państwowe na wschodnich kresach, bo łatwo było z barbarzyńską i rzadko rozsianą po wielkich obszarach ludnością walczyć z pomyślnym skutkiem, ale za to w wojnie ze Stefanem Batorym wykazał dokładnie całą swoją nieudolność i tchórzostwo. Tymczasem za panowania Karakalli promulgowana została jedna z najliberalniejszych nowelli, nadająca prawa obywatelstwa rzymskiego wszystkim wolnym mieszkańcom cesarstwa.

Jeżeli teraz przypomnimy sobie, że prawie w 17 wieków po śmierci Karakalli, car Aleksander II. wydał barbarzyńskie prawo, niedozwalające kupować ani przekazywać testamentem swoim poddanym polskiego pochodzenia posiadłości ziemskich, to odrazu zrozumiemy, że terroryzmu rzymskiego nie można w żaden sposób stawiać na jednej linji z terroryzmem rosyjskim. O ile bowiem prawo Karakalli utrwalało i dopełniało cały ustrój ówczesnego społeczeństwa rzymskiego, o tyle prawo Aleksandra II. wstrząsa do gruntu prawo własności, tę podwalinę nowożytnych europejskich społeczeństw. Na taki czyn nie śmiałby się odważyć nigdy nawet ów nowoczesny Bajard, ten rycerz bez wstydu i sumienia, książę żelazny (z miedzianem czołem) Bismark.

Najwięcej jednak cech, podobnych do terroryzmu rosyjskiego, przedstawia nam powszechnie znana historja inkwizycji hiszpańskiej, z tą jednakże ważną różnicą, że inkwizycja działała tylko w jednym kierunku, to jest religijnym, kiedy terroryzm rosyjski obejmuje wszystkie prądy życia społecznego i wszystkie warstwy ludności krajowej bez względu na narodowość i wyznanie.

Zestawiając ze sobą dwa powyższe terroryzmy, widzimy, między niemi znaczące podobieństwa, a mianowicie:

w znamionach zewnętrzych,
w liczbie ofiar
i w sposobie dręczenia delikwenta.

Co do znamion zewnętrznych, wiadomo jest, że inkwizycja hiszpańska, jedna z najbardziej barbarzyńskich instytucyj, nosiła nazwę świętej, a nawet słudzy jej to jest policja inkwizytorska znaną była pod nazwiskiem ś. Hermandady.

Terroryzm rosyjski nie poprzestał jednakże na dwóch tytułach, uświęcających jego wiekopomną misję.

Mamy bowiem: ś. Rusję, ś. Petersburg, ś. koronację, ś. przymierze i co najważniejsza przenajświętszy synod, który rozmiarami swojej działalności, swoją bezwzględnością i swoją potęgą, przewyższa stokroć razy inkwizycję hiszpańską, która, obok niego postawiona, wygląda na nędzną farsę, odegraną przez lichych komedjantów.

Wszystkie te wymyślone przez terroryzm ruski świętości, oparte na rzeczywiście religijnym ustroju ruskiego ludu, są poprostu sfabrykowane w celu obałamucenia i zamydlenia oczu prostaczkom, a nawet i nie prostaczkom, którzy mieszkając po zagranicami Rosji nie wiedzą o tem, że te pozorne oznaki szczerej pobożności są tylko oficjalnem kłamstwem, kryjącem w sobie nigdy nienasyconą żądzę podbojów, grabieży, prześladowania i nieznośnego ucisku!!!

Czyżto w imię religji Chrystusa nawrócono w ciągu paru lat kilka miljonów unitów w guberniach zachodnich i kilkrać tysięcy tychże unitów w Kongresówce?? Ileż tam krwi wylano i gwałtów popełniono!! Czyż inkwizycja ś. może się poszczycić taką ilością nawróceń?!!

Liczba ofiar jakie pochłonęła w ciągu 300 lat z górą inkwizycja hiszpańska, znaną jest dobrze z historji; wynosi ona w cyfrach okrągłych 323.000 osób, a mianowicie: rzeczywiście spalonych na stosie 32.000 i skazanych na ciężkie kary 291.000.

Co do listy ofiar terroryzmu rosyjskiego, ta musi być bez porównania obszerniejsza, choćby już dla tej jednej przyczyny, że rosyjski rząd „postrachu" rozpoczynając się od tej samej daty co inkwizycja (1480 r.), trwa dłużej od ostatniej prawie o całe stulecie. Obok tego trzeba przyznać, że trudną jest rzeczą kusić się o dokładność cyfer statystycznych, wykazujących tego rodzaju zbrodnie.

Jeżeli jednakże weźmiemy pod uwagę niektóre epoki z historji rosyjskiej, w których wytępiano w ten lub w inny sposób mnóstwo ludzi, a mianowicie: czasy Iwana Groźnego, bunt Steńki Razina (1669—1671), bunt Pugaczewa (1773 do 1775), wypędzenie Tatarów z Krymu, zniszczenie Siczy Zaporoskiej i w ogóle czasy Katarzyny II., czasy powstania polskiego 1831 roku i 1863 r., czasy nawrócenia unitów 1840 i 1874 r., to przyjść musimy do przekonania, że wszystkich przestępców politycznych i religijnych, powieszonych, potopionych, zamordowanych lub wysłanych w odległe strony, można liczyć na trzy miljony z górą, to jest dziesięć razy tyle, co w epoce inkwizycji hiszpańskiej.

Korespondencje.

Londyn 20. września.

(Zjazd dziennikarzy.)

Jutro zbiera się tu doroczny kongres instytutu *Of Journalists*, którego *Great Aktraction* stanowi tym razem obecność Emila Zoli, w charakterze prezydenta *Société des Gens des Lettres*. Jak wam pewnie już wiadomo, wygłosi on na zjeździe odczyt na temat bezimienności prasy.

Institute of Journalists nie ma jeszcze długiej za sobą przeszłości. W r. 1884 garstka dziennikarzy w Manchestrze zawiązała *National Association of Journalists*. Gdy w r. 1886 urządzono pierwszy kongres, stowarzyszenie liczyło ledwie 200 członków. Dopiero odkąd kierownictwo dostało się w ręce sir Algernon Borkwicka, właściciela *Morning Post*, rozpoczęli się pod jego sztandar gromadzić coraz liczniejsi członkowie i w krótkim czasie *Association* stała się narodową instytucją. Z końcem 1886 liczba członków

---

12)

USTĘP z „GITA-GOVINDY."

NOWELA

PRZEZ

IZYDORA KUNCEWICZA.

[Ciąg dalszy.]

Około pierwszej, odszukał mnie Damuś, ażeby mi oznajmić, że odjeżdżają. Naturalnie wyszedłem z nimi.

Sprowadzając panią Małgorzatę ze schodów, zapytałem, czy jest zadowolona z wieczoru.

— Najbardziej znużona — odpowiedziała — zbyt wiele może tańczyłam, lecz trudno było odmawiać... Zwłaszcza pan Karwicki przez cały czas bardzo był łaskaw na mnie.

— Uważałem. Czy jesteś nim pani zachwycona? Wszystkie nasze panie utrzymują, że ma w sobie coś... pociągającego...

— Tak? — zdziwiła się — widocznie muszą mieć gust zepsuty, albo też ja jestem bardzo wybredną... Znalazłam, że pan Karwicki jest... trochę próżny i dosyć śmieszny!...

Nie mogłaby mi była niczem innem tyle przyjemności sprawić, jak temi słowy! Zaiste, to nie jest zwykła kobieta! Jej nie wystarczają pozory, patrzy głębiej, a przed jej przenikliwym wzrokiem nic się nie ukrywa. Zyskuję coraz głębsze przekonanie, że z taką kobietą można nawet mimo różnicy wieku, znaleść szczęście w małżeństwie...

Ze szczerą serdecznością uścisnąłem jej rękę na pożegnanie.

27. lutego.

Jestem zaniepokojony!..,

Odwidził mnie dziś Karwicki, a rozmowa z nim rozdrażniła mnie...

Był u mnie już kilka razy od czasu pamiętnego balu, lecz nie zastał mnie nigdy w domu. Bardzo często przesiadywałem ostatnimi dniami u Harciewiczów.

Dziś ledwo wstałem od śniadania, przyszedł wygogowany i wymuskany, jak zwykle, tylko bardziej niż zwykle, śmieszny i niesmaczny..

Niecierpię go, ilekroć porusza w rozmowie kwestje społeczne; jego głupota i cynizm występują wówczas zbyt rażąco. A właśnie dziś, jakby się uwziął, nie mówił o niczem innem... Nawiązał do jakiegoś skandalu małżeńskiego w Londynie, o którym ostatnie dzienniki doniosły i plótł na ten temat trzy po trzy przez całą godzinę.

Gdybyż przynajmniej to, co mówił, było wynikiem jego własnego rozumowania i przeświadczenia! Ale ja jestem przekonany, że on zdań własnych nie rozumiał dokładnie!.,. Oderwane pojęcia, wyniesione z romansów, spaczone przez fałszywą interpretację praw etycznych, związał w jakąś bałamutną teorję, wstrętną i nikczemną, głupią, jak on sam..

Zaiste, głupcy, skoro zaczynają rozumować, dochodzą do takich patologiczno-wyskokowych zapatrywań, że zdrowy rozum przy nich głupieje!...

Według mniemania Karwickiego, każde małżeństwo jest związkiem najzupełniej efemerycznym, którego istnienie zawisło od woli, a nawet kaprysu jednej choćby strony, bez względu na wolę i zamiary strony drugiej!... Ładne pojęcie! gdyby się wszyscy kierować niem zechcieli, cały świat przemieniłby się niewątpliwie w jedną rodzinę; ale taką, w której niktby nie wiedział, kogo ma swym wujem, a kogo ojcem tytułować!..

Bez żadnych osłonek powiedziałem Karwickiemu, co myślę o tego rodzaju teorjach. Zmięszał się i zaczął uniewinniać, a zarazem dowodzić, że w gruncie rzeczy, **właściwie on ma** słuszność!

— Bo proszęż pana — mówił — małżeństwo nie jest niczem innem, jak *spółką*, zawartą na podstawie obopólnej chęci dwojga istot, celem osiągnięcia właśnie za pomocą tej spółki jaknajwiększej dozy szczęścia i przyjemności... Być może, iż nie jest to zbyt wzniosła teorja, lecz ma tę wyższość nad innemi, że jest najbardziej jeszcze pozytywna i najbardziej odpowiada egoistycznej stronie, przeważającej bądź co bądź w każdym charakterze ludzkim... Jeżeli zaś małżeństwo uznamy za *spółkę*, przyznać zarazem musimy, że przez spółkę tę zagwarantowanem jest rodzajem obowiązującego obie strony kontraktu: wzajemne zaspokajanie wszelkich pragnień i potrzeb, tak duchowych, jak i cielesnych... Rzecz więc jasna, że niewypełnianie, lub wypełnianie niedostateczne tych postanowień kontraktu, unicestwia spółkę małżeństwa! We wszystkich spółkach handlowych i niehandlowych, naruszenie kontraktu pociąga za sobą rozwiązanie spółki... Dlaczegóżby więc w tym jednym tylko wypadku: *spółki małżeństwa*, strona pokrzywdzona zmuszona była do dźwigania nadal więzów, krępujących jej wolę, a niedających w zamian nic, żadnej, lub też zbyt mało korzyści?... Dlaczego ma się nazywać zbrodnią, jeżeli ta pokrzywdzona strona, czując się moralnie zwolnioną od obowiązku dotrzymania kontraktu, stara się znaleść w innej, choćby w tak zwanej nielegalnej spółce to, czego nie znalazła w pierwszej?... Dlaczego twierdzi się, że osoba, przystępująca z nią do tej nowej spółki, popełnia czyn niehonorowy, że przyjmuje udział w zbrodni?

O mało nie wyrzuciłem go za drzwi, za te słowa. Oburzyłem się i zabroniłem mu w mojej obecności mówić o czemś podobnem!

Idjota!

Zamilknął, widząc mój gniew, a potem zmieniając nibyto temat, zaczął mówić o Harciewiczach, a zwłaszcza o pani Małgorzacie, unosząc się nad jej urodą, wdziękiem i dowcipem...

Uderzył mnie już wówczas ten skok, to gwałtowne połączenie tematów... Przecież pewne *associatio idearum* nawet u idjotów istnieje!... Zrazu jednak nie zwracałem na to większej uwagi, dopiero, gdy Karwicki już na odchodnem, jakby powracając myślą do przerwanej rozmowy, rzucił mi znienacka pytanie: „Jak pan sądzisz, czy oni są szczęśliwi ze sobą?" — otworzyły mi się oczy i — oto powód mego zaniepokojenia!...

Tak, niewątpliwie; wygłaszając swoje przewrotne teorje o spółkach małżeńskich, miał Karwicki w pierwszym rzędzie Harciewiczów na myśli!... Dla czego? To jest dla mnie niejasne, lecz czuję, że tak było w istocie. To mnie irytuje... Jakiem prawem on miesza się do nich? Co go oni obchodzą? Jak śmie zapytywać mnie, czy oni są ze sobą szczęśliwi?!...

Budzi to we mnie tysiące najróżnorodniejszych domysłów i gubię się w tym chaosie. Nie wiem, co mam przypuszczać, jestem więc zaniepokojony...

Gdybym pozwalał unosić się niedorzecznym fantazjom, to byłbym w stanie wierzyć, że Karwicki kocha się w pani Małgorzacie i rozmyśla nad tem, czy nie mógłby wejść z nią w spółkę, postarawszy się obalić istniejący kontrakt..

Lecz nie!...

Miałem go i mam za rzetelnego idjotę, lecz ażeby był nim do tego stopnia, nie sądzę. Zanadto jest praktyczny, ażeby pożądał czegoś, czego nie potrafi osiągnąć!... Chyba, że mniema, iż pani Małgorzata jest kobietą, jak inne, płochą, bez zasad, dającą się złapać na szerokie karki i zmysłowe oczy!..

W każdym razie, jestem zaniepokojony tem wszystkiem i gubię się w domysłach!,..

28. lutego.

... A słowo stało się ciałem!...

Ten idjota **kocha się** w Małgorzacie!

Objaśnił mnie w tym względzie i wszelkie wątpliwości usunął Derżowski, z którym widziałem się dzisiaj. Wprawdzie jestto ze strony Derżowskiego także tylko przypuszczenie, ale oparte na tak pewnych danych, że wykluczyć należy omyłkę. Sam Karwicki miał mówić o tem otwarcie z którymś ze swoich młodych przyjaciół, a zresztą, jego zachowanie się w ostatnich czasach potwierdza wszystko w zupełności...

Dziwię się, że tego pierwszy nie zauważyłem! A powinienem był zauważyć, obcując z nim tak często. Teraz dopiero przedstawiło mi się w prawdziwem świetle jego ciągłe asystowanie pani Małgorzacie na balu, jego posępna zaduma w teatrze, jego pruderja w stosunku do baronowej Kamili, wszystko wreszcie, co kiedykolwiek mówił ze mną o Harciewiczach!

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

już się potroiła, a w dwa lata później przekroczyła tysiąc. Teraz rozpoczęto usilnie starać się, by zwykłe „Stowarzyszenie“ zostało uprzywilejowanem, to znaczy: zamienione w instytut z królewską kartą. Jakoż kartę tę nadano mu na podstawie rozporządzenia królewskiego z dnia 3. marca 1890. Jako cele i przywileje towarzystwa wymienia karta pomoc w wypadkach inwalidowstwa, choroby lub w nagłem nieszczęściu. Instytut ma również prawo przyjmować członków w danym razie na podstawie egzaminów lub świadectw.

Kwestja, w jaki sposób miałyby się odbywać egzamina fachowe, stanowi właśnie między innemi przedmiot tegorocznego kongresu.

Obrady odbędą się w gotyckiej sali gmachu Lincoln's Jnn, jedynie pierwsza część trzeciego posiedzenia przeniesioną zostanie, skutkiem zaproszenia lorda majora do Mansion House, gdzie honorowe prezydjum obejmie lord major.

W rzędzie prelegentów tegorocznego kongresu figurują obok Zoli, adwokat londyński Joseph R. Fistler i mr. W. L. Thomas, założyciel *Graphic* i *Daily Graphic*. Pierwszy przemawiać będzie na temat „Dziennikarz wobec prawa.“ Ów temat nigdzie może nie jest aktualniejszym, jak w Anglji, której ustawa prasowa odznacza się nadzwyczajną surowością. Mr. Thomas ma wygłosić rzecz o prasie ilustrowanej.

Program rozrywek, jakie przygotowano dla członków zjazdu, jest nadzwyczajnie obfity. Wymienię tylko najważniejsze: W czwartek wieczorem: Przyjęcie przez londyński oddział instytutu w *Imperial Institute*, oddanym na ten cel przez ks. Walji. Przyjęcie to połączone będzie z wieczorkiem muzykalno-wokalnym. W piątek wieczorem przyjęcie ze strony lorda majora i korporację City w Guildhall, następnie zaś bal.

W sobotę wieczorem: obiad na 450 nakryć w hali ogrodowej w pałacu kryształowym. W poniedziałek: wycieczka na *Isle of Wight* o ½12 w nocy przyjęcie przez sir Augusta Harris w Drury Lane Theatre i bal. We wtorek: wycieczka do Hatfield na zaproszenie właściciela markiza Salisbury.

Na wzmiankę jeszcze zasługują śliczne, prawdziwie artystycznie wykonane karty udziału, które stanowić będą trwałą miłą pamiątkę.

Kongres stanowić będzie w życiu towarzyskiem ważny moment, świetnie otworzy wrota sezonu.

J. B.

Zjazd delegatów Towarz. muzycznych i śpiewackich.

Myśl utworzenia Związku, któryby łączył wszystkie Towarzystwa muzyczne i śpiewackie polskie i ruskie w jedną całość, dążąca do podniesienia sztuki muzycznej w kraju, a podniesiona dzięki inicjatywie lwowskiego Towarzystwa muz, w niedzielę po raz pierwszy była przedmiotem narad, do których zaproszono wszystkie instytucje muzyczne w kraju się znajdujące.

Zebranie odbyło się onegdaj w sali Towarz. muz. przy nadzwyczaj licznym udziale delegatów, przyjmowanych przez Wydział lwowskiego Towarzystwa. Mało bywa wypadków, w których tak jednomyślnie przyjmie się myśl jaka i tak żywo zostanie popartą. Nie brakowało żadnego z wybitniejszych towarzystw, a gdy po powitaniu, wypowiedzianem przez prezesa dr. Czajkowskiego, i po wyborze przewodniczących dla zgromadzenia (dyr. Zeleński i prof. Wachnianin) przystąpiono do odczytania projektu statutów, wywiązała się nader ożywiona dyskusja, zwłaszcza nad niektóremi punktami; najdłuższa nad wyłącznością muzyki narodowej której też krzewienie gorliwe w zakresie jak najszerszym celem jest Związku. Materjalna i moralna pomoc w zawiązywaniu nowych Towarzystw i Kółek, urządzanie wielkich zbiorowych produkcyj, doprowadzenie do skutku wydawnictw polskich i ruskich kompozycyj, rozpisywanie konkursów i premjowanie najlepszych utworów, założenie wreszcie pisma, muzyce poświęconego, oto środki, któremi Związek dążyć ma do celu z góry naznaczonego. Przedmiotem opieki i starań jest zarówno muzyka świecka, jak i kościelna.

Na zgromadzeniu reprezentowane były następujące towarzystwa: krakowskie: „Towarzystwo muzyczne“ i „Lutnia“ (dyr. Żeleński, Barabasz i Gall; Źaliński i Steibelt), dalej „Towarzystwa muzyczne: tarnopolskie (pp. Kołaczkowski i dr. Pohorecki), kołomyjskie (pp. Wroński i Rybczyński), samborskie (pp. dr. Steuerman, Madejski i Budzynowski) stanisławowskie (pp. Biernacki, Kremer i Siebauer), sanockie (pp. dr. Gaweł i dr. Nebenzahl), tarnowskie (p. Gall), wadowickie (p. Schwarz), przemyskie (pp. Dietz, dr. Smutay i dr. Doliński), następnie Towarzystwo św. Wojciecha w Tarnowie (ks. prałat Fr. Walczyński) wreszcie lwowskie jak „Lutnia“, „Bojan“, „Echo“, „Sokoł“ i „Skała“. Ogółem uczestniczących było około 50.

Po uchwaleniu statutów, wybrano komisję, która ma zająć się przedłożeniem ich namiestnictwu. Drugi „zjazd delegatów“ i wybór wydziału, w którego ręku złożoną będzie władza, kierująca „Związkiem“, odbędzie się w styczniu. Pierwszy walny zjazd Towarzystw muzycznych i śpiewackich wraz z produkcją muzyczną w roku przyszłym w czasie wystawy.

Zgromadzenie zakończono po dyskusjach, trwających 4 godziny, objadem, urządzonym na cześć delegatów przez Tow. muz. lwowskie w hotelu Europejskim. Przedmiotem toastów byli w pierwszym rzędzie goście, następnie zaś inicjatorowie, których piękna myśl oby jak najświetniejsze przyniosła rezultaty dla sztuki narodowej.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 19. września.

Teatr hr. Skarbka: „Nanon“, operetka w 3 aktach T. Zella, muzyka R. Genée'go. Jedynasty gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. P. Władysław Struszkiewicz, radca rządowy, inspektor kultury krajowej, bawi we Lwowie. — Dyrektor zakładu w Iwoniczu p. Oleś, był przez dłuższy czas poważnie cierpiący. Dla uspokojenia licznych jego przyjaciół i znajomych notujemy, że według otrzymanych z Iwonicza wiadomości, stan jego zdrowia znacznie się poprawił.

Z życia towarzyskiego. Ślub dr. Wiktora Ungara z panną Marją Burzyńską odbył się w sobotę d. 23. bm. we Lwowie w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Dnia 7. października odbędzie się w Stanisławowie ślub p. Fryderyka Bertoniego, adjunkta sądowego, z panną Marją Macurówną.

Nekrologja. Stanisław Sas Soroczyński, emeryt. urzędnik, zmarł w Krośnie w 77 r. życia. — Kasyno oficerów 9. pp. zawiadamia o śmierci swego kolegi kapitana Jana Terlikowskiego, który zmarł w garnizonowym szpitalu w Przemyślu d. 22. bm. Zmarły był przez dłuższy czas kapitanem przy lwowskim 30. pp. — Adam Miłaszewski, zasłużony około sceny polskiej były dyrektor teatru lwowskiego, zmarł onegdaj w Krakowie. Pogrzeb jego odbędzie się dziś.

Kalendarz. Wtorek (26.): Cyprjana i Józefata. Wschód słońca o godzinie 5. minut 58, zachód o godzinie 5. minut 43.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne błotne w ogólności.

Zasłużone uznanie. Bardzo liczne grono obywateli naszego miasta wystosowało do reprezentacji miasta Lwowa, pismo następujące:

„Urzędnik autonomiczny, odszczególniający się zdolnościami i wypełniający obowiązki swe gorliwie, sumiennie i z pożytkiem dla dobra publicznego, godzien jest szacunku i poważania współobywateli, oraz zasługuje, ażeby imię Jego przekazano pamięci późniejszym pokoleniom.

Jednym z takich urzędników jest w stolicy naszej powszechnie znany i szanowany starszy radca magistratu p. Romuald Łyszkowski, który niezmordowanie i z narażeniem zdrowia swego poświęcił swe siły moralne i fizyczne dla dobra gminy król. stoł. miasta Lwowa.

Zanim pomienionego Męża spotka ze strony gminy zasłużone uznanie donioślejszego znaczenia, raczy Prześwietna Reprezentacja miejska na prośbę niniejszą uchwalić, ażeby ulica, przez grunta realności Jana Bukalskiego (dawniej Dolki) prowadząca i łącząca ulicę Grodecką z Szeptyckiego, która również za Jego staraniem, pod korzystnemi dla gminy warunkami, z powodu budowy kolei elektrycznej wkrótce otwartą zostanie, nosiła nazwę: „Romualda Łyszkowskiego“.

Jeżeli kiedy, to w tym wypadku żądanie obywateli lwowskich jest najzupełniej słuszne, gdyż jest ono tylko aktem sprawiedliwości wobec urzędnika, który — nie wahamy się tego powiedzieć — jest perłą i ozdobą swego stanu. Zaiste trudnoby odpowiedzieć na pytanie, co więcej w panu Łyszkowskim podziwiać, czy niezmordowaną jego pracę, czy olbrzymią wiedzę i nadzwyczajną rutynę urzędniczą. Kto zna jego działalność, ten musi ją podziwiać i szanować: na każdem polu, w każdej sprawie poświęcał się on niepodzielnie dla dobra miasta, zapominając o sobie i swych sprawach. To też sądzimy, że reprezentacja miejska nietylko zgodzi się jednomyślnie na życzenie, wyrażone przez grono obywateli lwowskich, ale korzystając z ich inicjatywy obmyśli ze swej strony odpowiednią formę wyrażenia uznania dla jednego z najgodniejszych swych urzędników — obywateli.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami (nauczycielkami) szkół ludowych pp.: Mikołaja S[illegible]arczewskiego, nauczycielem kierującym w Hodowicy; Emilję Wojtowiczową, młodszą nau[illegible] Leona Jaworskiego, młodszym nauczycielem w Podhajcach; Józefa Górę, starszym nauczycielem 5 kl. szkoły męskiej w Oświęcimie; Antoninę Pilarską, starszą nauczycielką 4 kl. szkoły żeńskiej w Oświęcimie; Emanuela Kolankowskiego, kierującym nauczycielem w Pikułowicach; Wirginię Skibińską, młodszą nauczycielką w Zembrzycach; Mieczysława Mildnera, młodszym nauczycielem w Andrychowie; Andrzeja Komęderę, nauczycielem w Brzezinie; Annę Grabowską, w Kleczy Dolnej; ks. Władysława Adamczewskiego, katechetą obrządku łacińskiego w 7 kl szkole żeńskiej w Białej; Jana Tytora, nauczycielem w Zaściance; Stanisława Sawicza w Buczaczu, Mikołaja Rudawskiego w Trybuchowcach, Emila Moroziewicza w Żyznomierzu, Jana Rottenberga w Żurawińcach, Walerję Sidorowiczównę, młodszą nauczycielką w Zaleszczykach; Piotra Budzickiego, nauczycielem w Berdychowie; Bazylego Czumę w Chotyńcu; Alfredę Wandę dw. im. Bossównę młodszą nauczycielką w Brzeżanach; Łukasza Remezę, nauczycielem w Raju; Marjana Bełtowskiego w Posuchowie; Piotra Wyjatka w Rekszynie, Józefa Dudziaka w Glisnem; Antoniego Żurakowskiego, nauczycielem kierującym, Aleksandrę Hubicką i Anielę Łękawską starszemi, a Leontynę Wilecką, młodszą nauczycielką 4-kl. szkoły żeńskiej w Przemyślu na przedmieściu Lwowsko krowniekiem; Stanisławę Zaleską nauczycielką młodszą 6 kl. szkoły żeńskiej w Przemyślu.

Znaczenie wystawy lwowskiej. Na onegdajszem zebraniu poznańskiego Towarzystwa przemysłowego wygłosił p. dr. Kusztelan piękny odczyt na temat: „Wystawy i ich znaczenie“. Mówiąc o wystawie lwowskiej, która odbędzie się w r. 1894, podnosił dr. Kusztelan, że będzie to pierwsza wystawa polska, w której wezmą udział wszystkie dzielnice polskie i że dlatego jest naszym obowiązkiem wykazać, iż nie upadamy pod ciężarem losu, ale, że staramy się dotrzymać kroku cywilizacji europejskiej. Na tej wystawie mamy zadokumentować że jesteśmy i będziemy, oraz uczuć się jednym wielkim narodem polskim.

Szambelanami papieskimi mianowani zostali księża: Jan Dornwald, proboszcz w Samborze, Józef Sobczyński, dziekan i proboszcz w Miechocinie i ks. Kalikst Gross, dziekan i proboszcz w Wojutyczach.

25-letni kapłański jubileusz obchodzili w Przemyślu w sobotę dwaj kapłani: ks. kanonik Józef Fałat, dyrektor seminarjum nauczycielskiego żeńskiego i ks. Henryk Biega, katecheta w seminarjum. Grono nauczycielskie i uczennice seminarjum zgotowały obu jubilatom skromną, ale szczerą owację.

Sekundycja. Ks. prałat Jan Dornwald, rz. kat proboszcz w Samborze, święcił dnia 17. bm. 50 letni jubileusz kapłaństwa.

Honorowe obywatelstwo. Dnia 10. bm deputacja tarnowskiej rady miejskiej, wręczyła ks infułatowi Stanisławowi Walczyńskiemu, kanclerzowi tarnowskiej kapituły biskupiej, dyplom obywatelstwa honorowego m. Tarnowa.

Odznaczenia. Ks Ludwik Windisch Graetz komendant korpusu lwowskiego, który podczas manewrów w Güns, przydzielony był do służby honorowej przy cesarzu Wilhelmie, otrzymał — jak się dowiaduje *Presse* — order Czarnego orła.

Cesarz zezwolił aby dyrektor państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, Zygmunt Gorgolewski, tytuł królewskiego pruskiego radcy budownictwa, przyjął i tytułu tego używał.

Audjencja. Wczoraj w południe p. namiestnik przyjął delegację Litwinów, na czele której ksiądz M. Stasionis w krótkich, lecz ciepłych słowach przemówił do p. namiestnika, dziękując za nadanie obywatelstwa austrjackiego i udzielenie beneficjum arcybiskupowi księdzu Hryniewickiemu!

Dla chemików. W celu obsadzenia posady asystenta chemji przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie, z roczną remuneracją 600 zł., ogłoszony został konkurs.

Podania, wystosowane do ministerstwa oświaty, a zaopatrzone dokumentami, stwierdzającymi odbycie studjów akademickich i dokładną znajomość języka polskiego, wnieść należy do dyrekcji nadmienionego wyżej zakładu, najdalej do 10. października rb.

Z „Gwiazdy“. Czysty dochód z wieczorku muzykalno-deklamacyjnego, urządzonego na powodzian przez kółko amatorskie stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“, wynosił 20 zł. 90 ct., którą to kwotę na ręce prezydenta p. Mochnackiego złożono. Przy tej sposobności kółko amatorskie czuje się w obowiązku złożyć podziękowanie pp. Wysockiemu, artyście sceny lwowskiej, Zembroniowi i Falowi za chętne wzięcie udziału w programie wieczorkowym, a drukarni Pillera i Spółki za bezinteresowne wydrukowanie ogłoszeń.

Z miasta donoszą nam: Kilka dni z rzędu jakieś nieznane indywidua zlewały jakimś czarnym gryzącym płynem chodnik wzdłuż ulicy Głowińskiego przed realnością pod l. 2 około godziny 10 wieczór, tak, że nawet okiennice tej realności zostały uszkodzone. Jako *corpus delicti* wisi zniszczony szyld restauratora z realności pod l. 2. Możeby policja zechciała się zabrać do wyśledzenia psotników.

Kajety szkolne. Zarząd towarzystwa szkoły ludowej we Lwowie wydał w roku bieżącym zeszyty dla użytku szkół ludowych i wydziałowych, zastosowane do ostatnich rozporządzeń rady szkolnej krajowej.

Podczas mszy żałobnej w kościele OO. Dominikanów, wykonał chór uczniów gimnazjum Franciszka Józefa kilka utworów żałobnych.

Setną rocznicę niemego protestu przeciw drugiemu rozbiorowi naszej ojczyzny obchodzono w Krakowie dwoma równocześnie odprawionemi nabożeństwami, w kościele ks. Pijarów i św. Mikołaja.

Setna rocznica. Z Cieszanowa donoszą nam: Staraniem i zabiegami p. Michała Gilewicza, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego, odprawiono w sobotę, 23. bm., jako w rocznicę stuletnią drugiego rozbioru Polski w tutejszym kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za spokój dusz posłów ostatniego Sejmu grodzieńskiego z r. 1793, którzy wytrwali w wierności dla ojczyzny. Nabożeństwo odprawił ksiądz kanonik Kozik przy współudziale księży Józefa Krzeptowskiego rz. kat. proboszcza z Płuzowa i Wojciecha Kostkiewicza, wikarego miejscowego. Podczas nabożeństwa śpiewano pieśń Kornela Ujejskiego „Smutno nam Boże“, „Ojcze Boże Twoje dzieci“, a zakończono chorałem Ujejskiego.

Kółko rolnicze w Monasterzyskach urządziło dnia 23. września 1893, jako w 100tną rocznicę rozbioru Polski uroczyste żałobne nabożeństwo, podczas którego ks. Józef Czachowski wygłosił wysoce patrjotyczne kazanie, a zebrani odśpiewali „Chorał“ Ujejskiego.

W Stanisławowie urządziła młodzież polska dnia 23. bm. nabożeństwo żałobne o godzinie 11 przedpołudniem w tamt. kolegjacie.

W Sokalu odbyło się dnia 23. bm. w kościele OO. Bernardynów uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój dusz tych posłów, którzy sprzeciwili się 2 rozbiorowi Polski. Publiczność zgromadziła się licznie. Urządzeniem zajął się „Sokoł“.

Adres do Ujejskiego wysłali mieszkańcy Cieszanowa. Adres ten, zaopatrzony licznemi podpisami, brzmi: „Najczcigodniejszy panie! Z natchnienia Stwórcy, jako wieszcz bojowy, rozsiałeś drogocenną wiązankę przecudnych twych pieśni. Z miljonowych piersi ziomków wznoszą się one po wszystkich zakątkach ojczystych dzielnic i prędzej, czy później wyjednają łaskę i przebaczenie.

Za te perły trenów narodowych spieszą dziś ziomkowie, by u stóp twoich złożyć hołd należny.

Chciej też i od nas, ziomków twych z północnych kresów Czerwonej Rusi, przyjąć łaskawie serdeczne uczucia głębokiej czci, wdzięczności i uwielbienia. Cześć ci, bardzie Polski i chwała na wieki.“

Kółko rolnicze w Monasterzyskach wysłało w dniu 70 rocznicy urodzin Kornela Ujejskiego — do jubilata telegram gratulacyjny.

Protest. Obywatele mieszczanie i włościanie powiatu Rudeckiego, nadesłali pismo, zaopatrzone licznemi podpisami, którem popierają protest, uchwalony przez mieszkańców Lwowa w sprawie Morskiego Oka.

Konfiskata. *Szkolnictwa Ludowego* numer ostatni uległ konfiskacie za omawianie podręczników szkolnych, świeżo wydanych.

Żółkiewskie Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek okręgu żółkiewskiego, chociaż dopiero od stycznia rb. istnieje, może już, dzięki solidarności nauczycieli okręgu i życzliwości osób z po za grona nauczycielskiego, którzy z całą ofiarnością cele towarzystwa poparli, z pierwszym wrześniem rb. wziąć na swój koszt opłacenie stancji dla 4 dzieci nauczycieli wiejskich, uczęszczających do szkół żółkiewskich.

Prócz tego wyjednało towarzystwo dla swoich członków bezpłatne leczenie u wszystkich pp. lekarzy okręgu i znaczny opust z ceny lekarstw w aptekach w Żółkwi Mostach i Kulikowie.

Sędzia przed sądem. W miejsko delegowanym sądzie karnym w Czerniowcach odbyła się onegdaj rozprawa przeciw sędziemu powiatowemu z Zastawny p. Marcelemu Turzańskiemu, oskarżonemu o przekroczenie z §§. 331 i 496. u. k. Prokuratorja państwa zarzuca oskarżonemu, że 17. czerwca rb. przeprowadzając w pewnej sprawie cywilnej wizję lokalną w Czarnym Potoku, dopuścił się słownej i czynnej obrazy poważnego włościanina Iljuca Bezruczaka, którego kopał nogami. Sędzia wyrokujący orzekł winę podsądnego sędziego Turzańskiego i skazał go na trzy dni aresztu, który jednak z uwagi na przyszłość oskarżonego, zamieniono na 30 zł. grzywny. Nadto zasądzono go na ponoszenie kosztów sądowych.

Rewizja i aresztowanie. W Gajach starobrodzkich pod Brodami odbyła się z polecenia starostwa rewizja u włościanina Iwana Karczemnego, poczem go aresztowano. Powodem rewizji i aresztowania miało być doniesienie, iż Karczemny zajmował się namawianiem włościan do emigracji.

Wypadek z bicyklem. Z Przemyśla donoszą, że wiceburmistrz tamtejszy dr. Doliński wracając onegdaj na bicyklu z Lackiej Woli do Przemyśla, spadł z koła i potłukł się tak silnie w głowę, że po przybyciu do domu, utracił na kilka godzin przytomność. Obecnie jest dr. Dolińskiemu lepiej i jest nadzieja, że poważnych następstw ten wypadek za sobą nie pociągnie.

Hojny dar. Z wydziału towarzystwa ochotniczej straży ogniowej w Podwołoczyskach otrzymaliśmy następujące pismo:

Udajemy się do szanownej redakcji z uprzejmą prośbą o zamieszczenie w łamach *Dziennika Polskiego* publicznego podziękowania dla Michała hr. Baworowskiego ze Sorocka, dziedzica Podwołoczysk, za hojny dar obywatelski. Hr. Baworowski ofiarował dla tutejszej ochotniczej straży ogniowej, z gruntu dworskiego w Podwołoczyskach 200 sążni kwadratowych pod budwę strażnicy i szopy na rekwizyta pożarne, oraz boisko gimnastyczne. Dar ten zasługuje tem więcej na wyszczególnienie, że gmina Podwołoczysk, znacznie podupadła, nie posiada w ogóle ani gruntu, ani budynku na odpowiednie pomieszczenie rekwizytów ogniowych i strażnicy, — a ochotnicza straż ogniowa tutejsza dzięki temu przy dalszych zabiegach przyjdzie w krótkim czasie do własnego budynku. W tym celu pisaliśmy o pomoc do jeneralnej dyrekcji kolei państwowej we Wiedniu, do wydziału powiatowego w Skałacie i krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń od ognia, gdyż własnego funduszu na ten cel posiadamy tylko 200 zł. z urządzonego na to festynu.

Wycieczka do Cieszyna. Wydział „Sokoła“ krakowskiego ze względu na to, że równocześnie z naszym „Sokołem“ przybyć ma do Cieszyna „*Turnverein*“ niemiecki i jedno towarzystwo „Sokołów“ czeskich — uchwalił, że zorganizuje wycieczkę, jeżeli do wieczora dnia 28. b. m. (to jest we czwartek) zapisze się do wzięcia udziału w wycieczce, bądź z samego Krakowa, bądź z gniazd okolicznych, razem przynajmniej stu druhów, posiadających mundury sokole.

„Sokół“ w Monasterzyskach dotychczas nie mógł się zawiązać, gdyż namiestnictwo już drugi raz odrzuciło przedłożone mu do zatwierdzenia statuta. Jak nam donoszą, predłożone statuta są identyczne ze statutami „Sokoła“ lwowskiego, to też niewiadomo, dla czego zostały odrzucone.

Odbieramy następujące pismo: „Wobec tak licznych i serdecznych objawów pamięci i życzliwości, jakie mnie ze wszystkich stron d. 10. września doszły — nie czując się na siłach, abym każdemu jakbym tego pragnął, mógł z osobna odpowiedzieć, upraszam tych, którzy o mnie byli łaskawi pamiętać, ażeby tą drogą zechcieli przyjąć wyraz serdecznej wdzięczności.

Wrześnica 21. września 1893 r.

August Cieszkowski.“

76 włościan wyruszyło temi dniami ze sioła Romaneszt, powiatu suczawskiego, na zarobek do Rumunji. Oczywiście, są to wszystko ofiary handlu ludźmi. Wieś prawie opustoszała.

Śmierć kochanków. We wsi Galaneetie, pow. radowieckiego, 26-letni buchater Michał Zahn rozkochał się w młodej dziewczynie Klarze Kinz. Nie mogli jednak pobrać się, albowiem nie pozwalały im stosunki materjalne. To doprowadziło ich do takiej rozpaczy, że 19. bm., obwiązawszy się razem sznurami, rzucili się do rzeki. Zwłoki wydobyto dnia następnego.

Wypadek o symptomatach cholerycznych wydarzył się w Stanisławowie w domu Pinkasa Löwa przy ulicy Halickiej l. 85. Na uczynione magistratowi dnia 21. b. m. o godzinie 9. rano doniesienie, zarządził tenże bezwłocznie desinfekcję rzeczy chorej żony Löwa, całej realności, a pomieszkanie, w którem chora przebywa, i sąsiednie, zostało izolowane. Przybyli lekarze: inspektor sanitarny dr. Lachowicz, dr. Opieński, dr. Brenner i dr. Drzewicki skonstatowali, iż chora ma się lepiej, jednakowoż z powodu, iż chorobie towarzyszyły objawy choleryczne, zarządzono odesłanie dejektów jej do zbadania bakterjologicznego do Lwowa. Pinkas Löw, którego żona była chorą od kilku dni, został za zatajenie choroby skazany na wysoką grzywnę pieniężną.

Cholera. Gazeta urzędowa donosi: Dnia 23. września zachorowały na cholerę:

W powiecie nadwórniańskim: [illegible] Jabłonica, w Krasnej i w Nadwórnie po jednej osobie. — W powiecie sanockim: w Rymanowie sześć osób, w Ładzinie dwie osoby. — W Stanisławowie w Kołomyi, w Łyścu (w powiecie bohorodczańskim) w Zabłotowie (w powiecie śniatyńskim. i w Chomiakowie (w powiecie stanisławowskim) po jednej osobie.

Wyzdrowiały: w powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe dwie osoby, w Krasnej jedna osoba.

Zmarły: W powiecie sanockim: W Rymanowie dwie osoby, w Kołomyi i w Nadwórnie po jednej osobie.

Nadto zaszły wypadki podejrzane w Zagórzu (w powiecie sanockim) i w Izdebnikach (w powiecie brzozowskim).

Dnia 24 września zachorowało na cholerę:

W powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe, Fitkowie, Delatynie, Dobrotowie i Nadwórnie po jednej osobie. — W powiecie stanisławowskim: w Wołczyńcu w Opryszowcach dwie osoby. — W Rymanowie (w powiecie sanockim) sześć osób. — W Kołomyi trzy osoby.

Wyzdrowiało w powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe, Dobrotowie i w Krasnej po 1, w Delatynie i w Cucyłowie po 2 osoby. W powiecie stanisławowskim: w Opryszowcach i w Chomiakowie po 1 w Rymanowie 2. w Kołomyi 1 osoba.

Zmarły: W powiecie nadwórniańskim: w Krasnej i Mikuliczynie; w pow. sanockim: w Rymanowie i Posadzie dolnej, tudzież w Zabłotowie (w pow. śniatyńskim), w Wołczyńcu (w pow. stanisławowskim) i w Kołomyi po 1 osobie.

Nadto zaszły podejrzane wypadki: w Zagwoździu (w pow. stanisławowskim) i w Dolinie.

Bakterjologicznie stwierdzono cholerę: w Wielopolu, Wrobliku szlacheckim i Zagórzu (w pow. sanockim), oraz w Podobinie (w pow. limanowskim).

Natomiast nie wykryto zarazka cholerycznego w dejektach osób chorych, względnie zmarłych wśród podejrzanych objawów: w Wybranówce (w pow bóbreckim), w Cydanach (w pow. borszczowskim), w Rudnie wielkiej (w pow. rzeszowskim) i w Husiatynie.

Do *N. W. Tagblattu* donoszą z Kołomyi, iż zachorowała tam na cholerę rodzina Kozłowskich. Ponieważ nikt nie chciał się podjąć przeniesienia chorych do szpitala cholerycznego, przeniósł ich tam w nocy sam na plecach — dr. Kozłowski.

Dyrektorka wiedeńskiej kapeli damskiej panna Ludwika Schickel, urodziła się snać w czepku. Koncertując w roku 1889 na wystawie paryskiej, zawarła znajomość z miljonerem Dehayninem i obecnie wyszła za niego za mąż. Ślub odbył się w Franconville w zamku pana młodego.

Olbrzymie sprzeniewierzenie. Z Drezna donoszą: Na granicznej stacji czesko-niemieckiej odkryto olbrzymie sprzeniewierzenia cłowe. Zawikłanych jest 90 osób, w części wyższych urzędników, w części wybitnych kupców.

Holenderski sinobrody. Z Amsterdamu donoszą pod dniem 23 bm.: Ogromną sensację wywołało tu uwięzienia lekarza dra Dejonga pod zarzutem, iż otruł dwie swoje żony, aby odziedziczyć po nich majątek. Sąd przedsięwziął ekshumację zwłok drugiej żony Dejonga, zmarłej dnia 31. sierpnia rb.

Orkan w Chicago. Dnia 22. wieczorem srożył się w Chicago straszliwy orkan. Szklany dach pawilonu sztuki na wystawie zapadł się w znacznej części; wiele obrazów uległo uszkodzeniu. Najwięcej ucierpiały oddziały rosyjski i holenderski. Wiele osób burza ciężko pokaleczyła.

Ponieważ na wystawie było w chwili zerwania się burzy około 100.000 osób, przyszło do potwornych scen paniki.

Austrjacki oddział sztuki pozostał nietknięty, natomiast austrjacki pawilon przemysłowy dotkliwe poniósł szkody.

Cyklon. W Cette szalał d. 21. cyklon, który zabił jednego człowieka, a wiele osób poranił. Stojący w porcie statek włoski „Gloria di Dio“ zatonął, załogę uratowano.

Wiadomości osobiste. Komendant korpusu krakowskiego Krieghammer przybył do Wiednia. — Arcyks. Karol Ludwik obchodzić będzie d. 27. bm. czterdziestoletnią rocznicę szefostwa rosyjskiego pułku dragonów nr. 24. W tym dniu deputacja tego pułku z Odessy złoży mu swe gratulacje.

[m] **Wiec właścicieli realności** odbył się w niedzielę o godzinie 10. rano, w sali ratuszowej. Obrady zagaił adwokat dr. Stromenger imieniem wydziału Towarzystwa realności. Przewodniczącym wybrano dra Weigla, który na zastępcę powołał p. Rodeckiego. Funkcje komisarza rządowego pełnił pan Sobolak.

Z porządku dziennego przedstawił dr. Weigel sprawę podatku domowo-czynszowego. Wszyscy obywatele są obciążeni podatkami, ale najbardziej właściciele realności. Doszło do tego, że tak zwani „kamienicznicy“ przestali być właścicielami swoich domów, a stali się administratorami państwa, gdyż cały prawie dochód zabiera rząd, który nawet właścicieli domów nie bierze w obronę i nie daje im za to żadnych korzyści. Pan minister — mówił dalej dr. Weigel — był nawet łaskaw nazwać nas defraudantami, ale czyją to jest winą? Odpowiedź jasna: tylko rządu, gdyż nie chce on znieść fasji, a zaprowadzić otaksowanie realności przez mięszaną komisję na przeciąg pewnego czasu, tj. na lat 5, lub dłużej. W skład takiej komisji wchodziliby funkcjonarjusze rządowi, mężowie zaufania z grona obywateli i reprezentanci gminy.

W dyskusji nad tą sprawą zabrał pierwszy głos p. Rosolski, który również narzekał, że rząd nie bierze w obronę właścicieli realności, a natomiast umie tylko ściągać podatki.

Dr. med. Rosner podnosi, że jednych biją rózgami, drugich kijami, ale kamieniczników okładają żelaznemi prętami. Każdy płacący podatki ma przecież prawo żądać, aby go nie uważano za defraudanta, za oszusta, dopóki mu jakiegoś oszustwa nie udowodnią, tymczasem w administracji podatkowej urzędnicy postępują w ten sposób, jakoby wszyscy właściciele kamienic popełniali oszustwa. Wiadomo, że urzędnik, gdy nie chce przyjąć przedłożonej mu fasji, ma prawo zarządzić otaksowanie realności przez mężów zaufania, przez władzę polityczną powołanych. Tymczasem dzieje się w ten sposób, że urzędnik podatkowy sam sobie dobiera mężów zaufania, a nawet były „szef“ administracji podatkowej na pewne dzielnice wysyłał swojego bardzo bliskiego krewnego. Wobec tego dzieje się to, że mężowie zaufania są raczej faktorami! Urzędnik podatkowy powinien postępować w ramach prawa, tak, jak mu nakazują przepisy; to też mowca protestuje przeciw nielegalnemu postępowaniu urzędników podatkowych.

Gdy pan minister nazwał nas defraudantami wtedy nikt się nie odezwał w obronie Lwowa, chociaż do tego obowiązany był poseł nasz dr. Karol Lewakowski.

P. Jonasz chciałby, ażeby wszystkie podatki wraz dodatkami do pomieszkań, próżno stojących, były odpisywane; również rząd powinien odpisywać wszystkie podatki w razie udowodnienia przez właściciela realności, że lokator za pomieszkanie nie nie [illegible]

Dr. Teofil Ciesielski zaznacza, iż w sprawach podatkowych wydział Tow. właścicieli realności już kilka razy petycjonował do rady państwa ale bezskutecznie. Obecnie Towarzystwo zwołało wiec, ale z 4.000 właścicieli realności we Lwowie zjawiło się w sali ratuszowej zaledwie stukilkudziesięciu. A dlaczego? bo obawiają się oni, ażeby nie pociśnięto im śrubki podatkowej. Administracja podatkowa postępuje z całą bezwzględnością, ale przecież jest obowiązkiem obywateli bronić się. W ostatnim roku pewien dowcipny pan z administracji podatkowej, chcąc awansować podwyższył podatki o 400.000 zł, a to w ten sposób, że samowolnie popodnosił fasje. Czy to co pomoże, to pytanie, bo obecnie wpłynęło przeszło dwa tysiące rekursów z któremi administracja podatków nie wie, co robić. Na wszystkie zażalenia urzędnicy odpowiadają, iż właściciele realności powinni się o to starać, ażeby ci, którzy przedkładają fałszywe fasje, byli kryminalnie karani. Ale dlaczego rząd nie chce znieść tej nieszczęśliwej fasji, a natomiast zaprowadzić oszacowanie z urzędu? Wtedy nie będzie defraudantów, wtedy nie będzie potrzeba kryminału. Ale za nim to nastąpi wnosi mowca, ażeby do komisji taksacyjnych już obecnie oprócz delegatów gminy, wzywani byli reprezentanci Tow. właścicieli realności. Jeżeli rządowi rozchodzi się o to, ażeby wszystko odbywało się prawidłowo, podług słuszności, w takim razie nie powinien się temu sprzeciwiać.

P. Rewakowicz wnosi, ażeby stopa procentowa, która służy za podstawę wymiaru podatku (u nas wynosi ona 26¾) była obniżona, a natomiast powinien być podwyższony procent na utrzymanie budynków.

P. Jägerman występował przeciw denuncjantom, którymi są „bezpłatni“ lokatorowie. Tych niepłacących lokatorów i to tak ze sfer inteligencji, jak i nieinteligencji, nazwał p. Jägerman „szumowiną społeczeństwa“. Pan minister nazwał nas defraudantami, tymczasem ja — wołał mowca — nazywam defraudantami tych, którzy wypaczają i zmieniają do woli ducha konstytucji austrjackiej i ustaw austrjackich.

Po skończonej dyskusji przyjęto rezolucje, postawione przez referenta p. Weigla, dr. Ciesielskiego i Rewakowicza.

Wniesieniem do rady państwa odnośnych petycyj ma się zająć wydział towarzystwa właścicieli realności we Lwowie.

Drugim punktem porządku dziennego, była sprawa pomożenia liczby posłów sejmowych z miast.

Uchwalono następujące rezolucje: 1. Walne zgromadzenie właścicieli realności uznaje potrzebę pomnożenia liczby posłów z miasta, a specjalnie ze Lwowa i z Krakowa. 2. Uznaje potrzebę zaprowadzenia tajnego głosowania przy wyborach poselskich do Sejmu.

Odpowiednią petycję zbiorową o zmianę statutu i ustawy wyborczej we wspomnianym kierunku ma wygotować wydział towarzystwa.

W końcu referent dr. Jan Rucker przedstawił potrzebę naradzenia się nad wyborem posła do rady państwa. Postanowiono zwołać ogólne zgromadzenie wyborców i zaprosić kandydatów do złożenia wyznania wiary politycznej.

P. Rewakwicz prosił, ażeby zgromadzenie to odbyło się we środę, a równocześnie zgłosił swoją kandydaturę.

Zbrodnia. W niedzielę przy ulicy Grottgera (bocznej z Łyczakowskiej) dzieci, bawiące się na śmieciach, w jamie składanych, odgrzebały w głębości dziesięciu centymetrów nogi i ręce ludzkie. Zawiadomiony komisarz dzielnicy IV., przybył natychmiast na miejsce i odnalezione szczątki zabrał do biura. Lekarz cyrkułowy, dr. Krubicki, zawezwany do komisarjatu, skonstatował, że są to szczątki ciała kobiety w wieku lat 16—20, odciętej przed 2 — miesiącami. Znalezione szczątki odesłano do szpitala, a ponieważ był to dzień świąteczny, zaniechano dalszych poszukiwań. Rzecz zadziwiająca. W śródmieściu znajdują szczątki ludzkiego ciała zagrzebane na ulicy, w domach sąsiednich i okolicznych ulicach nikt nie przepadł — widocznie tedy, zbrodni dokonano po za obrębem miasta, a potem podrzucono i to pod okiem władzy bezpieczeństwa.

Kradzież w szpitalu. Na oddziale chorób zakaźnych w lwowskim szpitalu rozbito onegdaj w nocy szafę, stojącą na korytarzu i zabrano kilkadziesiąt guldenów, będących własnością służącego Dmytra Baranowskiego. Kradzież tę popełnił jeden z chorych.

Wyścigi cyklistów w Krakowie d. 24. września. Do startu zgłosiło się 24 cyklistów z Krakowa, Warszawy i Lwowa. O godz. 6. rano przy sprzyjającej pogodzie wyruszyli z rogatki mogilskiej przez Mogiłę, Pleszów, Wyciąże, Niepołomice, Proszowek do Bochni i napowrót. Drogę, 100 kilometrów wynoszącą, przebył p. Ritterschild z Krakowa w 3 godzinach 15 minutach 16 sekundach, drugi p. Tush z Krakowa w 3 godz. 18 m. 17 sek., trzeci p. Wójcikiewicz z Warszawy w 3 godz. 22 m. 51 sek., czwarty p. Niementowski ze Lwowa w 3 godz. 27 m. Następnie kolejno przybyli pp.: Willerstorf, Hawranek, Kłosowski, Fenz, Gustowicz, Merz, Łączyński, Pielecki, Libmann, w 4 godz. 45 min. P. Kuschemu ze Lwowa złamała się maszyna. Czas przejazdu przez Wisłę pod Niepołomicami odliczony jest od podanego czasu. Nagrody były: medal złoty, dwa medale srebrne. Warunkiem było: przebycie 100 kilom. w 5 godz. 30 m. Przy wyścigach w Hanowerze przebył drogę 100 kilom. Heine w 4 godz. 3. m. 27 sek.

Z okolic, dotkniętych cholerą, które, jak wiadomo, zwiedzał w ostatnich dniach p. namiestnik, otrzymaliśmy kilka listów, w których z uznaniem podniesiono ten fakt. Korespondenci nasi kładą główny nacisk na wrażenie, jakie na opinię ogółu wywarło obecność hr. Badeniego i jego zetknięcie się oko w oko z groźnem bądź co bądź niebezpieczeństwem. Pojawienie się namiestnika oddziałało nader uspokajająco, wszyscy bowiem ocenili, jak troskliwie zajmuje się [illegible] władza rządowa w kraju zwalczaniem niebezpieczeństwa.

Mylka druku. W wierszu p. St. Rossowskiego „Do Polki", który podaliśmy w sprawozdaniu z obchodu 100-lecia drugiego rozbioru, wydrukowano mylnie wyraz „jedny", zamiast „Jemu". Odnośny wiersz opiewa: „Ty, który Jemu służysz za narzędzie".

Składki. Na powodzian zebrała firma Schenker et Comp (Spediteur) z Wiednia za pośrednictwem składu lamp Dunca we Lwowie 10 zł.

VI posiedzenie towarzystwa filologicznego odbędzie się we wtorek dnia 26. września 1893 roku w sali V. uniwersytetu z następującym porządkiem dziennym: 1. sprawy bieżące; 2. wykład profesora Stanisława Romańskiego, pt tytułem: „Karnuntam, starożytna osada rzymska"; 3. komunikaty naukowe.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Nanon", operetka w 3. aktach F. Zell'a, muzyka R. Genée'go. Jedenasty gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich; jutro we środę „Rozbitki", komedja w 4. aktach Józefa Bliziñskiego. Występ pp.: Ryszarda Ruszkowskiego i Antoniego Słomskiego.

Z teatru. Wobec szczelnie zapełnionej sali odegrano w niedzielę śliczną operetkę Zellera „Ptasznik z Tyrolu", a przedstawienie to należy zaliczyć do nadzwyczaj udatnych. Wszyscy artyści grali z prawdziwym humorem, a pierwszeństwo pod tym względem należy się naturalnie naszemu sympatycznemu warszawskiemu gościowi — pani A. Zimajer. Rola Krysti — w interpretacji artystki wypada świetnie — jak to mieliśmy sposobność stwierdzić już z okazji pierwszego jej występu, a grana jest z wielkim wdziękiem i niemałem uczuciem. Artystka rzeźbi tę rolę w najdrobniejszych szczegółach, obmyślanych dowcipnie, a wykonanych z finezją i smakiem artystycznym. Piosenka tyrolska w drugim akcie nie mniej zrobiła się powodzeniem, jak za pierwszym razem. Oklaskiwano też artystkę wczoraj serdecznie i rzęsiście.

Pan Jerzyna był onegdaj znakomicie usposobiony, jak mówią — dokonała przy głosie i śpiewał świetnie, a grał z humorem. Dobrze również wykonał rolę łowczego p. Olszański, a za kulisami w drugim akcie odbarzono go hucznym oklaskiem. — Na wyszczególnienie zasługują jeszcze panie Kasprowiczowa i Skalska, oraz pp. Kiozman, Gasiński, Bogucki i Kleniecki.

„I Medici" (Medyceusze). Taki jest tytuł nowej opery Leoncavalla. Kompozytor nazwał ją „Azione storica in quattro Atti". Libretto Leoncavallo sam sobie ułożył.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Traktat handlowy z Rosją. W piątek rozpoczęła obrady austro-węgierska konferencja cłowa. Na porządku dziennym jest wysłuchanie opinji o wnioskach, ze strony Rosji postawionych i odnośnych odpowiednich instrukcyj, przedstawicielom rządu austro-węgierskiego. „Fremdenblatt" oświadcza, że zwłoka w rokowaniach mogłaby tylko szkodzić przebiegu rokowań z Niemcami. Rokowania te bowiem nie mogą posuwać się wpływu na przyjście do skutku traktatu austrjacko-rosyjskiego. „W. Allg. Ztg." donosi wszakże o przebiegu dotychczasowym konferencji, że w ciągu trzechgodzinnych obrad pojawiły się liczne różnice zdań, które dotąd nie zostały wyrównane.

Austrjacka fabryka broni. Jak wiadomo, Towarzystwo, którego własnością jest fabryka broni w Steyr nabyło w r. b. zakład Metallurgica Tempini w Brescji.

Dnia 14. b. m. odbyło się nadzwyczajne jeneralne zgromadzenie Towarzystwa, na którem uchwalono zwrot po 12 złr. od akcji, gdyż fabryka broni w Steyr otrzyma z Brescji godziwy 1,300.000 lirów nadzwyczaj pomyślny obrót interesów z zakładu Metallurgica dozwolił na to bez osłabienia funduszu obrotowego.

Nowy kartel. Z iniciatywy pewnej większej czeskiej fabryki krochmalu odbędzie się w następny poniedziałek zgromadzenie przemysłowych fabrykantów krochmali. Celem głównym jest utworzenie kartelu, odnoszącego się do podwyższenia cen krochmalu. Przeważna liczba fabrykantów oświadczyła się przeciw kartelowi.

Urodzaje w Rosji. Oficjalny organ ministerstwa finansów o tegorocznym urodzaju, opierając się na szczegółowych danych, zamieszcza następującą uwagę: „Z rozpoczętem omłotów wyjaśniło się, że tegoroczny rezultat zbiorów zaledwie do średnich zaliczony być może, zarówno pod względem jakości, jak i ilości zboża; zwłaszcza jarzyny z powodu opóźnionego i nieprawidłowego sprzętu, co do jakości ogromnie ucierpiały".

Rosyjskie koleje. Jak z Petersburga donoszą, postanowiło ministerstwo komunikacyj przyspieszyć wprawienie w ruch kolei nowosielskiej. Wobec tego można się spodziewać rozpoczęcie ruchu na najważniejszych częściach sieci kolejowej, mianowicie tych, które wymagają budowy dwóch mostów na Dnieprze, już około listopada r. b.

Ostatnie wiadomości.

Z okazji obchodu smutnej naszej rocznicy zamieszcza *Diło* artykuł, w którym nietylko nie bierze nam za złe tego obchodu, ale nazywa nas nawet sąsiadami, z którymi Rusini nie jedną dobrą i złą chwilę przeżyli. *Diło* każe nam się jednak zastanowić nad grzechami naszych ojców wobec Rusi, a czyni to w tonie, który wprost śmieszy swoją napuszystością. Błędy polityki polskiej wobec Rusi znamy, znamy także i oceniamy ważność obopólnego stosunku, ale jakże się nie roześmiać, gdy *Diło* wmawia nas, że Ruś była główną siłą Polski, że ona to „dźwignęła" słabą Polskę Kaźmierzową, że ona włożyła na skronie króla polskiego koronę czeską i węgierską, — że słowem wszystko, co Polska uczyniła za Jagiellonów i Batorego, było dziełem Rusi. Gdy Polska za Wasów poczęła srodze Ruś uciskać, Ruś zwróciła się do Rosji i zadecydowała karę w formie upadku Polski, bo *„do koho Ruś prylachła, tomu dała materyalnu syłu i dawnu swoju kulturu..."* Masz tobie! *Diło* gotowe dowodzić, że myśmy kulturę wzięli od Rusi i dopiero dzięki Pawlukom, Nalewajkom, Chmielnickim i Bohunom jesteśmy „cywilizowani". *Horory szczasływo!*

Na miejsce, opróżnione przez śmierć ś. p. Zygmunta Sawczyńskiego, zamianował Wydział krajowy swym delegatem do rady szkolnej krajowej — jak to już donieśliśmy — prof. Aleksandra Barwińskiego. Jest to wybór o tyle trafny, że p. Barwiński należy do najsympatyczniejszych — a raczej do wyjątkowo sympatycznych — przedstawicieli narodu ruskiego, a zarazem jest fachowym pedagogiem. Pan Barwiński, jako reprezentant Rusi, powinien dobrze uprzytomnić sobie działalność swego poprzednika i wstąpić w jego ślady, a wówczas działalność jego będzie istotnie dodatnią. Mianowanie prof. Barwińskiego jest jednym dowodem więcej, jak skłonnem jest nasze społeczeństwo do ustępstw dla Rusinów, którzy jednak po największej części nie mogą a raczej nie chcą tego ocenić.

Wiedeński korespondent *Now. Ref.* dowiaduje się, iż pomimo głoszenia, że rada państwa będzie zwołaną 10. października, termin jej zwołania dotychczas jeszcze ostatecznie nie jest zadecydowany. Ma się to stać dopiero po powrocie hr. Taaffego z jego dóbr czeskich. Niektóre dzienniki doniosły, iż po ogłoszeniu stanu wyjątkowego w Pradze, *„lex Trautenau"* nie będzie wniesioną na początku jesiennej sesji parlamentarnej do izby poselskiej. Tymczasem otrzymuje z dość dobrego źródła zapewnienie, iż powyższa wersja jest mylną, ponieważ rząd co do tej sprawy od swego pierwotnego zamiaru nie odstąpił, a to tem bardziej, iż *„lex Trautenau"* nie ma z stanem wyjątkowym w czeskiej stolicy żadnego pośredniego, ani bezpośredniego związku.

W jednej z swych mów, pisze *N. W. Tagblatt*, wspomniał Gregr o ogólnej słowiańskiej „tęsknocie do Newy i Wołgi." Czesey zelanci nie zasługują na wiele współczucia, a jednak ubolewaćby należało nad nimi, gdyby tęsknota zawiodła ich do celu i gdyby zasmakowali w rozkoszach rosyjskich stosunków. Co bowiem rozdziela Czechów od ich pobratymców, a najbliższych sąsiadów Rosji, naszych Polaków? — pyta wiedeński organ demokratyczny. Oto lud polski poznał rosyjską „normę." Nigdzie z taką goryczą i takiem oburzeniem nie przyjęto do wiadomości rosyjskich lamentów z powodu ukrócenia swobody Prażanom, jak w kołach polskich, które wiedzą z własnego doświadczenia, że w rosyjskiej *magna charta* gra knut rolę najważniejszą. Uciśnieni nad Wełtawą i dumni ze swobody obywatele z nad Newy i Wołgi! Jeśliby mogła kozaków zebrać chętka do śmiechu, to ten kontrast zdaje się, najprędzej by ich poruszył do niehamowanych objawów wesołości.

W okręgu Tetschen Kamnitz-Rumburg, padło w wyborze posła do rady państwa dnia 23. b. m. 210 głosów z 292 głosujących na kandydata zjednoczonej lewicy St. Richtera. — W okręgu miejskim Przibram tegoż dnia przy wyborze uzupełniającym wybrany został praski rękawicznik i członek rady miejskiej Breznowsky 945 głosami.

Temps w artykule na temat udziału cesarza Wilhelma w manewrach węgierskich, sądzi, że pomimo oświadczeń Kalnoky'ego w delegacjach i toastu ces. Franciszka Józefa na pomyślność cara, jako „drogiego przyjaciela", w stosunkach aljansowych nie zaszły żadne zmiany pomiędzy Niemcami i Austro-Węgrami. Wymownym faktem jest nadanie orderu szefowi jeneralnego sztabu, Beckowi, świadczy bowiem, że ces. Wilhelm z całą ufnością polega na swym aljancie. Manifestacje Młodoczechów i siedmiogrodzkich Rumunów, mogły tylko źle usposobić ces. Franciszka Józefa dla mocarstwa, na rzecz którego były urządzone.

Figaro donosi na podstawie wiadomości, otrzymanej z Pragi, że klub posłów młodoczeskich zamierza podczas pobytu eskadry rosyjskiej w Toulonie wysłać telegram do Francji, witający przymierze francusko-rosyjskie i protestujący przeciwko trójprzymierzu.

Vossische Ztg. i *Post* potwierdzają, że ks. Bismark przebył ciężkie zapalenie płuc, które groziło mu śmiercią... Doniesieniu *Berl. Tagblattu*, iż rokowania w sprawie wznowienia dobrych stosunków między cesarzem a b. kanclerzem są w toku, przyjmować należy z wielką rezerwą.

Anarchistyczne sprzysiężenie we Wiedniu.

W niedzielę późnym wieczorem otrzymaliśmy z Wiednia następujące doniesienie telegraficzne:

Wiedeń 24. września. Policja miała wreszcie odkryć wczoraj we Wiedniu wielkie sprzysiężenie anarchistyczne i aresztowała 14 osób.

Wedle urzędowego komunikatu, szukała policja już od ³/₄ roku autorów rozrzucanych we Wiedniu anarchistycznych pism ulotnych i tajnej drukarni. W ostatnich dopiero dniach zwrócono uwagę na dom przy ulicy Siebenbrunnengasse, zamieszkały przez robotników. Podejrzanymi mianowicie wydawali się dwaj czeladnicy ciesielscy Hahnel i Haspel, którzy mieszkali razem, mieszkanie swe przed każdym jak najszczelniej zamykali, a nawet z wewnątrz umieścili trzy rygle.

W sobotę rano, ponieważ policja obawiała się oporu, został Hahnel aresztowany w chwili, gdy wychodził z domu, poczem komisja udała się do podejrzanego pomieszkania. Na zapukanie do drzwi otworzył Haspel, który sądził, że to jego współlokator powraca, ale na widok policji cofnął się natychmiast przerażony.

Przy rewizji domu znaleziono w sofie prasę drukarską. Tajemna szuflada w stole zawierała kasztę zecerską (rodzaj szuflady z przedziałkami, w których znajdują się czcionki drukarskie. *Przyp. red.*) i gotowe anarchistyczne broszury. Każdy mebel miał ukryte podwójne dna, w których znaleziono bomby, proch bezdymny, dynamit, pikrin (nowy środek wybuchowy) i inne podobne rzeczy. W płaszczu zimowym Haspela było stosowne urządzenie do przechowania bomby. Znaleziono nadto wiele innych podejrzanych rzeczy, jak zwoje drutów do przewodzenia itp.

Policja opowiada dalej, że od partji „niezawisłych socjalistów" odłączyła się grupa, która chciała dążyć do teroryzmu. Na czele tej grupy stali właśnie aresztowani Hahnel i Haspel.

W czasie rewizji chciał Haspel wyskoczyć przez okno i tylko z trudem zdołano go powstrzymać.

W ciągu dnia aresztowano jeszcze dalszych 12 robotników.

Tyle przynosi urzędowy komunikat w pismach niedzielnych.

Sonn- u. Montagsztg. dowiaduje się, że wiedeńscy anarchiści odbywali każdej niedzieli zgromadzenia w Budapeszcie i stamtąd otrzymała wiedeńska policja pierwsze wskazówki.

*

Powyższe doniesienie telegraficzne naszego korespondenta o aresztowaniu anarchistów, uzupełniamy jeszcze następującemi szczegółami, zaczerpniętemi z pism wiedeńskich i budapeszteńskich:

Obaj aresztowani, właściwi kierownicy całego ruchu anarchistycznego we Wiedniu, są jeszcze ludźmi młodymi, Franciszek Haspel bowiem liczy lat 30, a Stefan Hahnel lat 31. Obaj, jak to już z depeszy wiadomo, mieszkali przy ul. Siebenbrunnengasse pod l. 65 na trzeciem piętrze, gdzie też nastąpiło aresztowanie. Policja od dłuższego już czasu śledziła za autorami i szerzycielami ulotnych pism anarchistycznych, które w nocy po ulicach Wiednia były rozrzucane. Już w roku przeszłym pojawiło się na ulicach Wiednia w licznych egzemplarzach takie pisemko ulotne, zatytułowane: „Do robotników w kabacie wojskowym." Dopiero jednak w ostatnich czasach udało się policji stwierdzić, że w wspomnianym domu przy Siebenbrunnenstrasse znajduje się miejsce schadzek grupy robotniczej, przygotowującej czyny zbrodnicze. Na trzeciem piętrze tego domu zajmowali dwaj pomocnicy ciesielscy mieszkanie, złożone z jednego pokoju i kuchni. Mieszkanie to było zawsze szczelnie zamknięte — dostęp mieli tylko wtajemniczeni. Władza postanowiła tedy przedsięwziąć w tym domu rewizję, ażeby jednak uniknąć przypuszczalnego gwałtownego oporu, postanowiono najpierw aresztować Hahnela na ulicy w chwili, kiedy się będzie udawał do fabryki, tj. między godz. 6. a 6¹/₄ rano, a dopiero potem udać się do podejrzanego pomieszkania i zaskoczyć Haspla. Jakoż plan ten, wykonany w piątek rano, powiódł się znakomicie. Hahnel został aresztowany przed domem i odprowadzony do więzienia, przedtem jednak odebrano mu klucz od domu. Dopiero wówczas udał się na trzecie piętro jeden urzędnik dyrekcji policji wraz z dwoma ajentami. Klucze do mieszkania posiadali tylko obaj lokatorowie, ale ze strony wewnętrznej znajdują się jeszcze trzy rygle, które najpierw muszą być odsunięte. Gdy tedy organa policyjne próbowały kluczem Hahnela drzwi otworzyć, Haspel sądził, że to wraca jego towarzysz, zapewne ażeby zabrać jeszcze coś zapomnianego w domu i nie przeczuwając nic złego, odsunął rygle. W tejże chwili otworzyły się drzwi, a Haspel skoczył w tył przerażony, ujrzawszy przed sobą trzech urzędników policyjnych. Odzyskawszy przytomność, rzucił się ku drzwiom, aby je zamknąć, ale już było zapóźno — ajenci policyjni pochwycili go ze stron obu i obezwładnili.

Rozpoczęto rewizję.

Pokój i kuchnia na pierwsze wejrzenie nie przedstawiały nic podejrzanego. W pokoju znajdowały się następujące meble: duża sofa, pokryta czarną skórą, mały stolik, szafka nocna, kufer, łóżko, szafka na suknie i bieliznę, stół i kilka krzeseł. W pokoju jest tylko jedno okno. Wszystkie te przedmioty poddano ścisłemu badaniu. Najpierw podniesiono sofę, przyczem od razu zwróciła uwagę jej nadzwyczajna ciężkość. Po długiem szukaniu znalazła komisja zamek na ukrytem miejscu pomiędzy obiciem a drewnianym fasonem. Ponieważ nie było kluczyka, przeto rozbito zamek i niebawem okazało się, że siedzenie sofy jest do otwierania i daje się obracać. Wewnątrz sofy znajdowała się kompletna ręczna prasa drukarska ze wszystkiemi przyrządami drukarskiemi. Prasa ta jest prawie całkiem nowa, mało używana i z pewnością musiała kosztować kilkaset zł. Dalej znaleziono odbitkę anarchistycznego pisma ulotnego p. t. „Wezwanie do austrjackich mas ludowych," czernidło drukarskie i t. p. Stół pozornie nie miał żadnej szuflady; skoro jednakże odbito wierzchnią część stołu, pokazała się obszerna szuflada, zawierająca kompletnie urządzoną kasztę zecerską. Także szafka nocna posiadała tajny zamek, umożliwiający otwarcie górnej pokrywy, pod którą znajdowała się skrytka, zapełniona setkami wydrukowanych już pism ulotnych. Także w dolnej części szafki znajdowało się wiele anarchistycznych druków. Wreszcie znaleziono w kufrze materjał wybuchowe, pomiędzy niemi pikrin, nie wykończoną jeszcze i niewypełnioną bombę i inne podobne narzędzia zbrodnicze.

W czasie tej rewizji Haspel był w najwyższem wzburzeniu. Widząc, że wszystko jest odkryte, usiłował kilkrotnie wyrwać się i uwolnić z rąk ajentów, ale nadaremnie. Nareszcie udało mu się w chwili, kiedy go mniej strzeżono, porwać paczkę druków, poczem w jednem mgnieniu oka znalazł się przy nawpół otwartem oknie, przez które paczkę wyrzucił na ulicę i sam za nią chciał wyskoczyć, ajenci jednak przytrzymali go za surdut i w ten sposób przeszkodzili samobójstwu zbrodniarza.

W mieszkaniu znaleziono jeszcze nabity rewolwer wraz z amunicją. Zebrany materjał dowodowy na osobnym wozie przewieziono do dyrekcji policji. Wieczorem tegoż dnia (23. b. m.) aresztowano i odstawiono do więzienia policyjnego jeszcze 8 robotników, których przesłuchiwano do późnej nocy. W ciągu dnia następnego przedsięwzięto cztery dalsze aresztowania, tak, że liczba uwięzionych dochodzi ogółem 14.

Z dochodzeń policji okazuje się, że grupa, którą udało się jej wyśledzić, była zorganizowaną zupełnie według dyscypliny anarchistycznej. Ażeby uniknąć zdrady, wtajemniczonych było tylko niewielu i te zupełnie pewnych towarzyszy. Prawdopodobnie grupa ta wiedeńska pozostawała w związku z Mostem, kilku bowiem z jej członków nazywało się z dumą „uczniami Mosta". Manuskrypt drukowanej i skonfiskowanej w mieszkaniu Hahnela i Haspla odezwy ma pochodzić z Londynu.

Stefan Hahnel urodzony jest w Woratycach w Czechach, od najmłodszych jednak lat przebywa we Wiedniu. Franciszek Haspel urodził się w Gracu. Największa część uwięzionych jest stanu wolnego, kilku jest żonatych; najstarszy z nich liczy lat 43. Prawie wszyscy aż do chwili uwięzienia pozostawali w pracy.

Płaszcz zimowy Haspla ma na przodzie umieszczone dwie druciane kasetki do noszenia bomby. Wnoszą z tego, że przygotowywany zamach miał nastąpić dopiero w zimie. Haspel znany jest jako anarchista ze szkoły Mosta i jako fanatyk, odznaczający się przerażającym cynizmem. W mieszkaniach wszystkich aresztowanych przeprowadzono rewizję, przyczem znaleziono bardzo ważne korespondencje, anarchistyczne broszury i pisma, u jednego rewolwer z amunicją, u innego laskę z ukrytym przyrządem do strzelania, u wielu druty do przewodzenia.

*

Ostatni spisek anarchistyczny we Wiedniu odkryty został w październiku r. 1886 i wówczas skazanych zostało 15 anarchistów. Zamach ówczesny miał na celu wzniecenie olbrzymich pożarów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 25. września. Dowiaduję się z poważnego źródła, iż rząd w skutek rozwijającego się ruchu socjalistycznego i natrafienia na ślad propagandy anarchistycznej, zastanawia się na serjo nad zaprowadzeniem we Wiedniu ustaw wyjątkowych.

Wiedeń 25. września. Z aresztowanych w sobotę robotników pod zarzutem knowań anarchistycznych, wypuszczono dziś na wolność dwóch robotników jako zupełnie niewinnych.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Norymberga 25. września. Dziś rozpoczyna się tu kongres archeologiczny i konserwatorski. Obrady potrwają trzy dni. Z Austrji zastąpione są szkoły sztuk pięknych i musea Krakowa, Wiednia, Pragi, Gracu i Insbruku.

Cieplice 25. września. Zgromadzony tu kongres międzynarodowy reprezentantów górnictwa hutnictwa i robót wiertniczych uchwalił odbyć swe najbliższe zebranie w czasie wystawy we Lwowie.

Wiedeń 25. września. Jenerał Krieghammer miał wczoraj w południe — jak podaje *Montagsrevue* — dłuższą audjencję u cesarza. Wieczorem odebrał pisemną nominację na ministra wojny.

Wiedeń 25. września. Dziś ogłoszono nominację jenerała Krieghammera ministrem wojny.

Wiedeń 25. września. *Montagsrevue* wyjaśnia, w dzisiejszym artykule stanowisko partji niemiecko-liberalnej w parlamencie i nie wątpi, że partja ta głosować będzie za zaprowadzeniem stanu wyjątkowego w Czechach, opierając twierdzenie na tem, że właśnie niemiecko-liberalnej partji najbardziej dokuczył teroryzm Młodoczechów, a zresztą żadna większa partja w parlamencie nie zechce na siebie ściągnąć odpowiedzialności, oświadczając się za zniesieniem tak ważnych zarządzeń, które rząd po długim namyśle uznał za konieczne. Artykuł ten zajmuje się oprócz tego pytaniem, jak w ogóle zachowywać się będą niemieccy liberali i daje im radę, „aby zaniechali uporczywego centralizmu", a wtedy będą w stanie przeszkodzić poważnym zmianom w ustroju państwa. Dalej radzi artykuł ów niemieckim liberałom, aby jak najprędzej otrząsnęli się ze swych radykalistycznych niemiecko narodowych elementów, jeżeli nie chcą ulecz losowi Staroczechów. Strata kilku mandatów nie zaszkodzi im wcale, a jeśli w ten sposób postąpią, to będą mogli pomyśleć o utworzeniu większości, „ponieważ parlament austrjacki musi polegać na większości, dobrze usposobionej dla Austrji, a taką właśnie jest partja niemiecko liberalna.

Najwyższym celem polityki hr. Taaffego jest utworzenie większości prawdziwie austrjackiej w duchu konserwatywnym."

Wiedeń 25. września. Prezydent ministrów, hr. Taaffe, powrócił dziś tutaj.

Wiedeń 25. września. Kupiec stanisławowski Robinsohn, właściciel składu ubrań i bielizny, tudzież Dawid Morel, kupiec krakowski, zawiesili wypłaty. Długi Robinsohna wynoszą 100.000 zł., a Morela 70.000 zł.

Wiedeń 25. września. Przybył tu książę pruski Fryderyk Leopold i był dziś na audjencji u cesarza.

Wiedeń 25. września. Rozszerzona przez belgradzkie pisma wiadomość, że silnie uzbrojone bandy z Bułgarji przekradły się do Macedonji, jest zdaniem *Pol. Corr.* bezpodstawna. W Macedonji bowiem, jak słuchy donoszą, panuje zupełny spokój.

Budapeszt 25. września. W sejmie zapowiedział dep. Szalay interpelację w sprawie cesarskiego przemówienia w Guens.

Mohacz (w Węgrzech) 25. września. Wczoraj odbył się tu festyn ludowy na cześć cesarza niemieckiego. Cesarz Wilhelm był na tym festynie i z zajęciem przypatrywał się tańcom narodowym. W końcu kazał rozdać pieniądze pomiędzy wieśniaków.

Rzym 25. września. Zaprzeczają doniesieniu dzienników, jakoby stan zdrowia Kossutha się pogorszył.

Rzym 25. września. Według *Popolo Romano* postanowiła rada ministrów przyjąć dymisję ministra sprawiedliwości Santa Maria; jako następcę jego podają senatora Armo.

Beauvais 25. września. Manewry armji francuskiej skończyły się w sobotę, wczoraj zaś odbyła się wspaniała parada wojskowa. Carnot odbył przegląd wojsk, poczem zaprosił całą jeneralicję i obcych *attachés* wojskowych na śniadanie. Podczas śniadania miał mowę, w której gratulował armji jej dzielności. — „Armja ta daje dziś Francji zaufanie we własne siły. Francja może dziś z podniesioną głową ogłosić światu, że pragnie szczerze pokoju".

Minister wojny dziękował Carnotowi imieniem armji i rzekł, że Francja może dziś spokojnie wyczekiwać wszelkich ewentualności.

Paryż 25. września. Pięciu socjalistycznych radnych miasta: Vaillant, Weber, Chausse, Berthot i Faillet, którzy na wczorajszem posiedzeniu plenarnem głosowali przeciw uroczystościom na cześć Rosjan, żądało, aby pieniądze, na ten cel przeznaczone, oddać familjom strejkujących robotników z kopalń węgla.

Paryskie dzienniki wyrażają swe oburzenie z powodu niepatrjotycznego zachowania się tych pięciu radnych.

Paryż 25. września. Kilka pism wezwało artystów, by nie obsyłali wystawy wiedeńskiej. Jeden z wybitnych artystów ogłosił odpowiedź, w której oświadcza imieniem kolegów, że wystawę wiedeńską stanowczo obeszlą, taki bowiem rodzaj protestu przeciw trójprzymierzu uwłaczałby ich godności.

Wenecja 25. września. *Gazetta di Venezia* donosi, że Rosja na razie zrezygnowała z zamiaru kreowania floty na morzu Śródziemnem. Rosyjskie okręty po odwidzeniu portów włoskich przezimują w Grecji.

Madryt 25. września. W mieszkaniach wielu anarchistów przedsięwzięto rewizje.

Z Barcelony donoszą, że skonfiskowano tam wiele listów, ważnych dokumentów i znaczną ilość materjałów eksplodujących.

Otwarcie na nowo kortezów odbędzie się prawdopobnie dopiero w styczniu

Waszyngton 25. września. Senator Steward zamierza dziś postawić wniosek o postawieniu prezydenta Clevelanda w stan oskarżenia za naruszenie ducha konstytucji amerykańskiej. Steward motywować będzie swój wniosek tem, że Cleveland chce zmusić kongres do zniesienia billu Shermana, a tem samem niszczy niezawisłość ciała ustawodawczego.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 25. września, godz. 2. min. —.

Akcje kred.	337·50	Gal. obl. propin.	96·70
Alpiny	55·25	Wied. losy	176·—
Kredyty węg.	143·75	Akcje tytoń.	187·—
Anglobanki	151·—	4% Poż. kraj.	
Uniony]	253·—	z r. 1893	96·40
Ludwiki	218·—	Elbethale	238·25
Nordbany	288·—	Länderbanki	251·—
Lombardy	104·75	Renta zł. węg.	116·25
Losy tureckie	49·50	Bankvereiny	132·30
Staatsbahny	304·50	Węg. renta pap.	94·10
Czerniowieckie	256·—	Ruble	1·31·—

Przyjechali do Lwowa.

dnia 24. września 1893 r.

HOTEL ŻORŻA. M. Gnatowska z Jaćmierza. A. Hulimka z Myców. T. Kownacki z Świtarzewa. Dr. B. Callik z Tarnopola. J. Donglos z Londynu. O. Schmied z Przemyśla. J. Diem z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. W. Kraiński z Perespy. T. Ujejski z Lubszy. H. Janicki ze Ścianki. I. Bogusławski z Gródka. M. Radzimińska z Rosji. E. Dietz z Lipska. S. Falkenau z Pragi. S. Skarżyński ze Studzianki. K. Knaus z Krakowa. S. Schuep z Wiednia. F. Könes z Debreczyna. M. Helbling z Wiednia.

HOTEL WIKTORIA. W. Brodawka, W. Brauchbar, A. Röhringer z Wiednia. A. Michel z B horodczan J. Löwenthal, E. Michałowska ze Stryja. L. Moskwa z Rodatycza. Dr. J. Filewicz z Kobuszowy. A. Götting z Borysławia.

HOTEL IMPERIAL. T. C. hr. Czosnowski z Rosji. A. Drowanowski, I. Doberski z Kijowa. T. Nowak z Radowie. O. Merynczyk z Czerniowiec. T. Pryliński z Krakowa. Ks. I. Sronikowski, F. Modrzej z Krakowa. J. Swoboda ze Stanisławowa. I. Bejer, E. Mandl z Wiednia. I. Rabinowicz z Król. Pol.

HOTEL METROPOL. I. Gileczek ze Stanisławowa. I. Guratowski z Uhnowa. E. Schneider z Rutka. E. Schüler z Paryża. T. Iwanisch z Bukaresztu. E. Heiberger z Wiednia. S. Waldstein z Buda-Pesztu. I. Schmidt z Gracu.

OD 52 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

1.000 sztuk PORTJER po ct. 95; KAP po ct. 85 i zł. 1·30; 80 ... KOŁDER flanelowych, największa sorta po zł. 3·90; DERKI na konie od zł. 1 i wyżej, jak długi ... — Do nabycia w składzie dywanów „AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny l. 3. Osobny oddział dla resztek Kocyków i wysortowanych, uszkodzonych Dywanów.

Towarzystwo akcyjne kantorów wymiany

„MERCUR"

I., Wollzeile nur 10 i 13, WIEN, Mariahilferstr. 74 B.

Ubezpieczenie przeciw stracie przy wylosowaniu!

Taryfa premji z 2. Październikiem.

	Premia	Ewent. strata kursu
Wiedeńskie komunalne losy	zł. —·40	zł. 50·—
Rudolfa losy	„ —·45	„ 13·—
Losy cisańskie	„ —·30	„ 25·—
Austr. i kolei państw. priorytety	„ —·05 za 100 zł. nom.	10·—

300.000 Guldenów do wygrania już 2. Października!
Wied. komunalne promesy po zł. 3¼ i 50 ct. stempel.
Główna wygrana 200.000 Guldenów w. a.
Promesy cisańskie po zł. 2 i 50 ct. stempel.
Główna wygrana 100.000 Guldenów w. a.
Obie razem tylko 6 guldenów. 252 1

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu

Kawę znakomitą w smaku, w wielkim wyborze poleca Leonard Solecki, handel korzenny we Lwowie, ul. Batorego l. 2, (naprzeciw Sądu). 1



Miechy kowalskie wyrobu krajowego, silnie budowy, po zł. 28, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Hafty na kanwie, suknie, atłasie, pluszu, zaczęte i niewykończone, oraz wszelkie przybory do haftów, włóczki, filorele, bawełny francuskie, kanwy, jawy, juty, congres, poleca najtaniej Mikołaj Ludwik, Lwów, ul. Halicka 14.

Poszukuje się dzierżawy w Zachodniej Galicji 200—300 morg. Zgłoszenia uprasza się przesyłać pod lit. H. poste restante Zawałów. 774

Poszukuje się spólnika do eksploatacji wosku ziemnego terenu już odkrytego. Dr. Błażejowski, adwokat we Lwowie. 765

Stanisław Herszewski, Lwów. Fortepjany, harmonjum, instrumenta mechaniczne (aristony etc.) Na raty. Illustrowane cenniki gratis. 739

Potrzebny jest zaraz EKONOM kawaler w średnim wieku. Ze świadectwami o warunki zgłaszać listownie do Zarządu dóbr Parchacz poczta Krystynopol.

Do sprzedania nowy dom parterowy z ogródkiem obok rogatki grodeckiej. Wiadomość u Borysa w teatrze, wejście do Koła literackiego każdego dnia od godz. 5. wieczorem.

Kupię majątek ziemski w powiecie lwowskim, przemyskim lub stanisławowskim, blisko kolei położony, w cenie do 120 tysięcy złotych w. a. Opisy szczegółowe przyjmuje kancelarja adwokata Wgo dra Włodzimierza Krosińskiego, we Lwowie, ul. Mickiewicza l. 6. 767

Najlepszą bieliznę męską i dla chłopców, sprzedają najtaniej S. Gabriel i J. Chlebownik, we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Panom, którym zależy na zdrowiu, poleca się zdrowe i smaczne obiady jedynie przy ulicy Akademickiej l. 25, I. piętr.

Guwernantki, bony cudzoziemki, oraz wszelką doborową służbę poleca biuro Antoniny Wereszczyńskiej, Lwów, Wałowa 12. 777

Kursa konwersacji niemieckiej dla dorosłych wykształconych. Cel: władanie wytworną niemczyzną w mowie i piśmie. Bliższa wiadomość codzień między 6. a 7. prof Zipper, Brajerowska 6, II. piętro.

Poszukuje się nauczycielki Polki, posiadającej język francuski i niemiecki, tudzież muzyki do 9-letniej dziewczynki. Listy adresować do administracji pod literami: A. S. 776

Uzdolniona panienka, mogąca udzielać wszystkich przedmiotów szkolnych, tudzież początki francuskiego, poszukuje lekcji dla początkujących i do klas średnich. Bliższa wiadomość w magazynie mód Michaliny Mayzenhälter, ul. Wałowa 6.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 do 9 pokoi. Szopena 5 obok Brajerowskiej. 771

1, 2. 3 pokoje, sklepy. Żółkiewska 38. 772

3, 4 i 2 pokoje ul. Piekarska w ogrodzie Hillicha. 775

Korespondencja prywatna.

Musia. Kiedy mam pisać. Odpowiedź, jak zwykle. Całuję pysio 773

Na Jesień!!!
Pończochy, skarpetki systemu Jägera bardzo mocne nie szyte, para od 20 ct. 25, 30, 35, 55, 75 do 90 ct. — poleca MAKS MÜHLFELD 2004 Lwów, Rynek 39. 1—2

HERBATĘ Familijną ½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite WYSIEWKI z herbat ½ kilo 1·40 i zł. 1·70
1018 poleca HANDEL 1—?
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

BOLESŁAW CYBULSKI
we Lwowie, przy placu Marjackim.
Poleca w wielkim wyborze: Szatkownice do kapusty o 1, 2, 3, 4 i 5 nożach. Wagi dziesiętne balansowe i zegarowe, okucia do okien, drzwi, pieców i kuchen. Przystawki z narzędziami niklowane, mosiężne, miedziowane przed piec i kominki. Piece żelazne Maidingera i inne. Latarki nocne. Samowary rosyjskie mosiężne, tombakowe, niklowane. 2056 1—11

Bundy gotowe ze sukna krajowego 30 zł. Duńskie kurtki skórzane 25, 30 zł. Kurtki krajowe (Loden) 12, 15 zł. Haweloki z pelerynami 20, 25 zł. poleca **Marcin Müller** we Lwowie, ul. Halicka l. 17.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:

½ kl. Congo	zł. 1·60
Souchong czarna	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k.	—·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—·90
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.
ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN · FEINSTE QUALITÄT · CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO · MASSIGE PREISE · LEICHTLÖSLICHER CACAO
MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

BIELIZNA DLA PANÓW
jak: Koszule, kalesony, skarpetki i chustki, Krawaty najnowsze najlepszej jakości, w wielkim wyborze i po cenach przystępnych poleca 1979 1—?
MAGAZYN A LA VILLE DE PARIS
Lwów, plac Halicki 2.
Gabryel Stark.

Kukurudzę suchą
ze zbioru 1892 dostarcza do użytku gorzelnianego z dostawą do każdej stacji kolejowej w pełnych wagonach na różne termina; — poleca do siewu ozimowego oryginalną pszenicę banatkę i krajowe żyto probsteiskie w każdej ilości.
Galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe
we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3. 2064 1—?

Środek ochronny przeciw cholerze
M. RITTER'A
Campagne - Radetzky - Magenbitter
jest najlepszym środkiem ochronnym przeciw CHOLERZE. Czysty produkt naturalny z ziół, na drodze gorącej preparowany i badany przez c. k. chemika sądowego w Bernie, A. Gawalowskiego, a wskutek zawierających się w niem składników roślinnych, organizm wzmacniających i usuwających szkodliwe materje w czasach epidemji uznany jako ochronny.
Do nabycia przez moich zastępców we
Lwowie: MAHLER i BENDEL,
Przemyślu: J. KADERNOŻKA,
Tarnowie: HENRYK LEWINGER,
Krakowie: LEON MORGENBESSER, 634 1—10
Czerniowcach: S. & ADOLF ALLERHAND.
W zapasie we wszystkich większ handlach delikatesów i korzennych.
M. RITTER LEIPNIK (Mähren)
Fabryka najlepszych Likierów i Octu spirytusowego.
Założona 1812, wielokrotnie premiowana.

Pierwsza koncesjowana SZKOŁA MUZYCZNA
MARJI MAREK
przedtem Ludwik Marek.
Zapisy rozpoczęły się d. 1. września.
Największy skład fortepianów i pianin.
Najtańsza wypożyczalnia.
1990 *Lwów, Rynek 9.* 1—28

Pierwszy Skład przyborów do fotografji
Hamel & Feigl
Lwów, Kopernika l. 21.
Utrzymuje zawsze na składzie aparata fotograficzne dla pp. amatorów, a głównie dla pp. fotografów zawodowych, płyty z najlepszych fabryk we wszystkich wielkościach, różne papiery do kopiowania w arkuszach lub krajane w paczkach, patenty chemikalia i w ogóle wszelkie przybory do fotografji potrzebne po cenach fabrycznych. Przyjmujemy klisze do wywoływania i kopiowania.
Ciemnica do użytku pp. odbiorców.
Zamówienia na prowincję wysyła się odwrotnie. 1872 1—2
Hamel & Feigl
Lwów, Kopernika 21.

Zastępcę (inżyniera)
dla rozszerzenia świeżo wprowadzonych, za doskonałe uznanych kondenzatorów, aparatów do oczyszczania wody, ogrzewaczy, chłodników (dla browarów i gorzelń) i aparatów filtrowych — za stałą pensją lub prowizją.
Zakład budowy aparatów
J. FISCHERA
w Wiedniu, I. Maximilianstrasse 5.

HOTEL VICTORIA
PIERWSZORZĘDNY
przedtem 1971 1-3
HOTEL LANGA.
Zupełnie przeistoczony i urządzony na wzór pierwszorzędnych hoteli europejskich, ceny pokoji od 80 ct. do 4 zł. salony.
Polecając się względom łaskawej P. T. Publiczności, kreślę się z wysokiem poważaniem
Jakób Voise.

Zaproszenie do przedpłaty.
Administracja tygodnika „Targowisko"
czasopisma dla handlu bydłem i nierogacizną
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 29,
ogłasza, iż pierwszy Nr. tegoż czasopisma wyjdzie w piątek dnia 22. b. m. redagowane będzie w języku polskim i niemieckim, a celem jego: 1) podniesienie krajowych zakładów kontumacyjnych i handlu bydłem w ogólności, w szczególności zaś krakowskiego i bialskiego targu nierogacizny; 2) ożywienie wywozu do krajów ościennych, a w szczególności do Niemiec; 3) udzielenie wszechstronnych wyjaśnień handlarzom bydła w sprawach komercyjalnych i taryfowych; 4) pośredniczenie w sprawie utworzenia jednolitego, liczebnie silnego i poważnego stowarzyszenia na wzór istniejących stowarzyszeń w państwach i krajach ościennych; 5) publiczne bezstronne omawianie życzeń i zażaleń, oraz energiczne występowanie celem usunięcia anomalii i stanów wyjątkowych.
Nadto zamieszczać będzie „Targowisko" informacje o głównych targowiskach galicyjskich i bukowińskich, urzędowe sprawozdania o ruchu w zakładach kontumacyjnych w Krakowie i Białej, oraz na targach w Wiedniu, St. Marx, Wiedeńskiem Nowemmieście (Wr. Neustadt), Steinbruchu, Wrocławiu, Berlinie i innych ważniejszych targowicach, okrom treściwych i jędrnych korespondencyj, pisanych przez różnych specjalnych korespondentów.
Niemniej publikować będą wszelkie urzędowe ogłoszenia, dotyczące spraw handlu bydłem i nierogacizną tak c. k. gal. Namiestnictwa, jako też c. k. bukowińskiego Rządu krajowego.
Przedpłata wynosi rocznie 8 zł. — kwartalnie 2 zł. Numer okazowy na żądanie bezpłatnie. 2046 1—3

ŁAW ZIWE PASTYLKI ze Soli naturalnych wytworzonych z wód mineralnych
VICHY
sprzedają się w pudełkach metalicznych opatrzonych pieczęcią Kompanii
TRUDNE TRAWIENIA
SŁABOŚCI ŻOŁĄDKA
PORA KĄPIELOWA *od 15 Maja do 30go września*
Kąpiele. Dusze. Kasyno. Teatr

MUSIAŁOWICZ & JANIK
HANDEL
WIN, HERBAT I DELIKATESÓW
we Lwowie
ulica Trzeciego Maja l. 2.
CENNIK HERBAT.

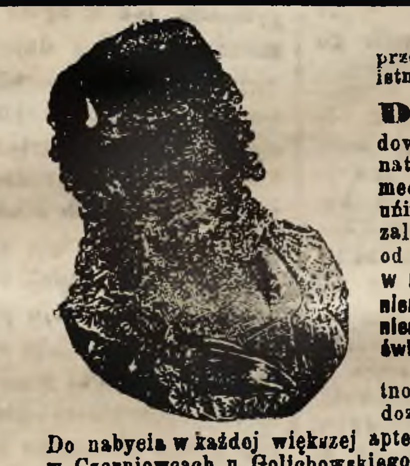
	pół klg. w. a. zł. ct.	125 Gr. w. a. zł. ct.
Nr. 1. Czarna	2·—	—·50
Nr. 2. Melange	2·40	—·60
Nr. 3. Nenchao Melange	2·80	—·70
Nr. 4. Victoria Melange	3·20	—·80
Nr. 5. Lian Sin Melange	3·60	—·90
Nr. 6. Lian Pin Melange	4·—	1·—
Nr. 7. Pin Futschew Melange	5·—	1·25

Dobry Kawior i Porter.

Fiołki Car'remontanty na długich łodygach, kwitną dwa razy do roku (w inspektach całą zimę) 12 mocnych sztuk 80 cent.
Najlepsza ANWILA do sadzenia w gruncie i inspektach.
KONWALIE ogromne do 18 kwiatów na łodydze z mocnemi korzeniami kopa 50 ct.
Anemona Hepatica wermea niebieska, jasna, kwitnie z pod śniegu, mocne 12 sztuk 25 cent.
KOCE własnego wyrobu z owczej wełny 150 i 170 centimetrów, bardzo mocne na konie i dla służby po 5 zł. sztuka.
BULION wyrobu Kazimiery Matczyńskiej po zł. 10, 7·50, 6·50, 5·50.
Sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn p. Brzeżany. 2063 1—10



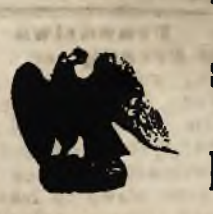
Stefan Dewoniski
Międzynarodowa ekspedycja i zbiorowe ładunki
Wiedeń, I., Helferstorferstrasse 4.
Najszybsze ładowanie.
Najtańsza taryfa frachtowa.
Najwyższe refakcje.
Prowizja za stręczenie (stręczycielom).
(Własne specjalne wagony o wielkich przestrzeniach do ładowania dla zbiorowych usług do Galicji i Bukowiny).



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo 30 lat istniejącego środka, którym jest
Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. — Cena Balsamu brzozowego zł. 1·50 za dzbanuszek.
Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą Dr. LENGIELA OPO-CREME, doza 60 ct., i Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE, za sztukę 60, 35 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego następcy Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas. 400

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów,
S. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA inżyniera
we LWOWIE, przy bl. Korytnej pod Nr. 13, poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci, kładzioną na mury w gorącym stanie, jedyny dziś pewny środek, izolujący wilgoć.
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów kwadr. od zł. 1·80 do zł. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY SWIECĄCY DO KONSERWACJI *dachów tekturowych* i żelaza;
SMOŁĘ ANGIELSKĄ BEZWODNĄ.
Osusza asfaltem jako *jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie* najbardziej *zawilgocone ściany w wieszkaniach.*
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr kwadr. po 50 do 73 ct *Długoletnią trwałość poręcza się.* 1770 1—?

Środki desinfekcyjne
jako to: 1915 1—?
Kwas karbolowy surowy. Kwas karbolowy krystaliczny. Płyn karbolowy do odwietrzania. Wapno karbolowe. Kreolinę. Kresolinę. Siarkan żelaza. Solocol. Solutol i t. p. jakoteż Mydło karbolowe lub lysolowe do mycia rąk dla desinfekcji tychże — poleca najtaniej
Główny skład



w aptece pod „srebrnym orłem"
ZYGMUNTA RUCKERA
WE LWOWIE.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.



Gottlieb Taussig
Fabrykant dobrych mydeł toaletowych i Perfumeryj.
Główny skład: WIEDEŃ I., Wollzeile Nr. 3.

KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY
FETTPUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy biały, różowy, albo żółty.
Chemicznie analizowany i uznane przez
DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Pisma z uznaniem od dam:
Karoliny Wolter, c. k. artystki teatru nadwornego we Wiedniu. 219 1—18
Loli Beeth, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Antoniny Schläger, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Ilki v. Palmay artystki c. k. uprz. teatru „an der Wien".
Heleny Odilon, artystki niemieckiego teatru ludowego we Wiedniu.
Pana Ernesta van Dycka, c. k. śpiewaka opery nadwornej we Wiedniu i t. d.
Cena puszki zł. 1·20. Puszka na próbę 30 ct. Słoiki na próbę po 30 ct.
Rozsyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
Do nabycia w wielu perfumerjach, droguerjach i aptekach.

Do najbliższych ciągnień
polecamy po najtańszym kursie za gotówkę.
Ciągnienie 1. października 1893.
LOSY MIASTA WIEDNIA
Główna wygrana zł. 200.000.
Także w ratach miesięcznych po zł. 8.
PROMESY na te losy po zł. 3·75 ct.
4% LOSY CISAWSKIE (Theis-Lose).
Główna wygrana zł 100.000.
Także w ratach miesięcznych po zł. 7.
PROMESY na te losy po zł. 2·50.
Kupujemy i sprzedajemy Listy zastawne, akcje, losy, w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.
TOWARZYSTWO BANKOWE i KANTORU WYMIANY
Schellenberg & Kreyser
we Lwowie — plac Halicki, 1. 1812 1—?

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.